Nr 251. Kraków, 31 Października — Piątek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 103	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 23 i w Prasse Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wino. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 38. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lit*, Wollzeile Nr. 3, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 30 października.

Wybory do Rady państwa niemal skończone; wystawa powszechna w tych dniach będzie zamkniętą. Nadchodzi przeto chwila obliczenia bilansu tej polityki, która zapowiadała, że nową ustawą wyborczą położy trwałe fundamenta pod budowę konstytucyonalizmu w Austryi, a wielkiem dziełem powszechnej wystawy utwierdzi znów wpływ i urok zewnętrzny.

Wiadomo, że reforma konstytucyjna tak w swojem poczęciu jak w przeprowadzeniu, zasłaniała się niejednokrotnie tym śmiałym projektem międzynarodowego popisu i wyzyskiwała go dla siebie. Mówiono dawniej, że potrzeba na czas wystawy i zjazdu monarchów zupełnej wewnętrznej ciszy, a tę miała zapewnić przewaga bezwzględna stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

O ile patryotyzm austryacki tego stronnictwa zostawiał wiele do życzenia, o tyle znów patryotyzm wiedeński nadzwyczajnym od lat kilku wzrostem stolicy, szybkim postępem na niebezpiecznej drodze materyalnego rozwoju bez realnych podstaw podniecany, występował często z butą i szowinizmem, zapowiadając jakby nową erę wielkości dla stolicy, która miała stać się polem popisu dla obu półkuli świata. Coraz też widoczniejszem było dążenie do skoncentrowania w Wiedniu całej materyalnej i politycznej siły monarchii. Jakoż wszystkie soki żywotne oddawna tutaj sztucznie były ściągane z całego organizmu państwa.

Nie będziemy wchodzili w szczegóły, dostatecznie już rozbieranej w ostatnich czasach zarazy giełdowej i przyczyn katastrofy, która stała się chroniczną, a bodajby tylko z kredytu publicznego nie przeniosła się do kredytu i finansów państwa. To także wiadomo, że kwestye ekonomiczno-giełdowe stały w ścisłym związku z systemem politycznym i łączyły się z nim tysiącznemi węzłami. Parlament był w Wiedniu jakby przedsionkiem świątyni Plutusa. Miały ztamtąd wypływać źródła Paktolu pod formą różnych koncesyj, stowarzyszeń bankowych i kolejowych.

Tymczasem tak w świątyni jak w przedsionku, na giełdzie jak w parlamencie w upojeniu bądź to liberalizmu politycznego, bądź materyalizmu, bawiono się w fikcye, fikcyjny tworzono świat. Zbudowano gmach papierowego bogactwa i papierowej konstytucyi. Widzimy, że pierwszy się już wali, a trudno, aby bezpieczne schronienie i skuteczny ratunek mógł zapewnić drugi.

Przepych wystawy, któremu nic równego nowożytne nie dostarczyły czasy, odpowiadał tylko temu upojeniu, jakie zwykło owładać ludzi żyjących wśród fikcyi, nie liczących się z realnemi stosunkami i śpieszących na oślep do przepaści bankructwa i ruiny. Mówimy tu o tym prądzie materyalizmu, który brata się z prądem liberalizmu i wspólne wyprawia orgie.

Co wystawa przyniosła dla potęgi państwa? czy podniosła jego wpływ i znaczenie? czy szczerych zjednała mu przyjaciół? Dość przypomnieć sobie szereg odwiedzin monarszych i dyplomatycznych, które przesunęły się wśród wspaniałych dekoracyj wystawy, aby doznać uczucia przy jej zamknięciu, jak gdybyśmy się budzili ze snu pełnego czarownych widzeń, lecz ciążących jak zmora, pełnego nadzwyczajności, ale złowrogiego znaczenia. Przesunęły się tu bowiem jakby widma dawnych i przyszłych nieprzyjaciół, witanych przez gmin z tem większem uniesieniem, im cięższy zadali lub zamierzają zadać monarchii cios.

Takiemi to trofeami poszczycić się może stronnictwo i systemat, co poświęca Austryę dla Wiednia, kraje koronne dla stolicy, drapującej się jak rzymska *urbs*.

Któż zdoła obliczyć następstwa ekonomiczne tej najświetniejszej a zarazem najmniej korzystnej wystawy? Wiadomo, że kryzys giełdowa zagraża nowym wybuchem, już dotykającym przemysłowców i producentów, których okazy wraz z uzyskanemi medalami zasługi okryte są paletami sekwestru. Tysiące robotników mających dotąd zarobek, pomnożony dziesięćkrotnie, pozostanie bez pracy, tylko z rozbudzoną żądzą materyalizmu samym już widokiem tylu bogactw i takiego używania, tylko otartych o wyrobników wszystkich narodowości. Wiadomo, że International uorganizował się podczas wystawy paryskiej; bodajby wystawa wiedeńska niedała mu sposobności do silniejszego jeszcze rozwinięcia.

Lecz na to wszystko podają wiernokonstytucyjni nowe lekarstwo. Z fikcyi ekonomiczno-cywilizacyjnej mamy niebawem przejść do fikcyi parlamentarnej. Zaczniemy się bawić w ustawodawstwo wyznaniowe na wzór berlińskiego, choć bez tych przyczyn politycznych; rozpocznie się zapewne walka między państwem a kościołem, bo oczywiście klerykalizm jest dziś największem niebezpieczeństwem dla monarchii; może przeprowadzą jeszcze nową reformę konstytucyi, wszak mają rozporządzać większością dwóch trzecich części głosów; może „młodzi“ doprowadzą do swego ideału powszechnego głosowania, a parlament zamieni się w konwent.

Wszystko to jest prawdopodobnem, niemal nieuniknionem na tej drodze przepaścistej, na jaką wepchnęło monarchię stronnictwo, które doszło do szczytu życzeń, przeprowadziwszy bezpośrednie wybory i wystawę powszechną.

Jakież przedstawiają się środki ratunku? Sądzimy, że jedynie zjednoczenie opozycyi, która acz różnoskładowa, nietracąc charakteru odrębności narodowych, winnaby nierozdzielać się na grupy, ale dążyć do wspólności. Opozycya ta, acz liczebnie w parlamencie słabsza, ma zawsze większość ludów za sobą i stoi na gruncie realnym; to też sił dodać jej powinna właśnie przegrana tak giełdowa, ekonomiczna jak polityczna tych, co sztucznie zapewnili sobie większość. Prawda, że większość w parlamencie rozstrzyga, ale też fikcye nie dają się długo utrzymać. Widzimy, że już dziś przynoszą one straszny obrachunek poniesionych strat i zawodów. Zjazd 2go listopada będzie też kamieniem próbierczym dla opozycyi, czy zdoła ona coś dodatniego i realnego przeciwstawić temu, co jest dobrowolną ułudą. Zastanawiając się nad donioslością tego zjazdu, powrócimy jeszcze do głównego w naszem mniemaniu zadania, jakiem jest organizowanie opozycyi w parlamencie i zjednoczenie jej na polu zasad.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 29 października.

Telegramy z Stambułu donoszą o bliskiem pojednawczem załatwieniu chwilowego sporu między Turcyą a Austryą; od samego początku przewidywaliśmy ten spokojny i naturalny przebieg sprawy bośniackiej. Hr. Ludolf, poseł austryacki w Konstantynopolu, wracając z urlopu zawiózł notę hr. Andrassego z d. 21 b. m. żądającą zadośćuczynienia z powodu znanego memoryału gubernatora Banjaluki, wymierzonego przeciwko konsulom austryackim na Wschodzie, a Raschid pasza zrobił odwetnice i zapewnienia celem uśmierzenia sporu. Nie byłoby też nigdy tyle hałasu i wrzawy o sprawę bośniacką, gdyby nie kilku korespondentów urzędowych lub półurzędowych, którzy dla reklamy dla hr. Andrassego rozpoczęli i zapowiadali całą akcyę dyplomatyczną, a może i wojenną, lubo nikomu nie śniło się jeszcze o takowéj. Za granicą ta krzykliwość zrobiła *fiasco*, sprawa nie zrobiła żadnego efektu, paraliżował ją równoczesny pobyt gości z Berlina w Wiedniu, a Rumunia, która jak się zdaje *duobus certantibus*, chciała i chce już korzystać z sytuacyi i pragnie uwolnić się z pod zwierzchnictwa Turcyi, zapewne na późniejsze czasy odłoży swe plany, bo już dzisiejszy *Fremdenblatt*, odbierający nieraz informacye z ministerstwa spraw zagranicznych, zwraca uwagę Rumunii, aby w obecnéj chwili nie igrała z ogniem i nie bawiła się w koncentracyę wojsk, gdyż przy panującem w Dywanie i Seraju rozdrażnieniu, bardzo łatwo przyjść może do starcia. Tenże sam dziennik zamieszcza dziś bardzo ciekawy list z Berlina, z którego wynika, iż ks. Bismark w r. 1864 w osobistej konferencyi z cesarzem Austryackim, rozwijał plan podziału Niemiec na związek północny z Prusami i na związek południowy z Austryą na czele. Cesarzowi podobał się dość ten plan, lecz hr. Rechberg, poparty przez stronnictwo dworskie i wojskowe, tudzież przez opinię publiczną, wówczas bardzo antypruską, planu tego nie przyjął.

Minister skarbu p. De Pretis, jak się zdaje, postanowił porzucić dotychczasową bezczynność na polu finansowem. W skutek wczorajszej uchwały Rady ministrów, zapowiadają dzienniki dzisiejsze interwencyą ministra skarbu. Rząd wniesie przedłożenia finansowe w Radzie państwa, i jest gotów poprzeć i materyalnie fuzyę i likwidacyę banków. Naszem zdaniem, wszystkie te usiłowania mało co pomogą, skorzystają z nich tylko posiadacze akcyj i papierów publicznych, aby je sprzedać przy nieco lepszym kursie. Potem bieda zacznie się napowrót. Oczyszczenie targu pieniężnego z tych przedsiębiorstw, które niemają racyi bytu, uwięzienie kilku *Verwaltungsratów*, na których opinia publiczna wskazuje, jako głównych hersztów rozboju giełdowego, lub takich, co domy posiadają a nie płacą długów, zdoła przywrócić zaufanie i kredyt. Nie brak bowiem kapitału, lecz brak kredytu. W każdym razie Rada państwa zajmie się sprawami finansowemi, a dzienniki zapowiadają interpelacye pp. Herbsta i Giskry.

Wczoraj Rada miejska uchwaliła uwolnić *Baubanki* od interesu zawartego z komisyą regulacyi rzeki Dunaju (względem zakupna gruntów miejskich), lecz pod warunkiem zapłacenia kary pieniężnej jeden milion złr. Zkąd *Baubanki* wezmą milion złr.? skoro niemają ani tysiąca złr. gotówki. Rzecz ciekawa, iż dzienniki ogłaszają rezultat obrad wczorajszych, lecz nie powtarzają mów pojedynczych przeciw gospodarstwu *Baubanków*.

Powinszować można *Gazecie Lwowskiej*, iż w artykule wybornie napisanym zgromiła należycie prasę wiedeńską za niecne obelgi rzucone na urzędników galicyjskich. Odprawa ta była bardzo potrzebną, zrobi ona swe wrażenie, lubo dzienniki tutejsze — jak zawsze — zapewne ignorować będą artykuł *Gazety Lwowskiej*.

Z wyborów dalszych zasługuje na uwagę wybór barona Kellersperga w Styryi, znanego nieprzyjaciela Polaków, który po upadku hr. Hohenwarta, miał objąć rządy, lecz nie utrzymał się z swemi projektami arcycentralistycznemi. Miałżeby mieć teraz widoki? Baron Kellersperg i hr. Hohenwart — to dwaj antypody, obaj zasiędą w parlamencie. Może sukces jednego lub drugiego zawisł głównie od tego, kto z nich bardziej milczeć potrafi.

Rzym 28 października.

(J) Prace przygotowawcze do przyszłej sesyi parlamentarnej podobno już rozpoczęte na dobre, a oświecone sale *Monte Citorio* dowodzą, że Komitety się zbierają i radzą nad położeniem finansowem kraju i nad kierunkiem, jaki dać mają dochodom i rozchodom Państwa. Ale z tego co wtajemniczone organa piszą nie wiele kraj może się ulgi spodziewać. Ojcowie ojczyzny zgodzić się na żaden system nie mogą, a z drugiej strony Minghetti nie chce brać za żadną nowość i żadne zmiany odpowiedzialności. Skończy się na tem, że po wielu debatach i kilku tygodniach niby to krwawej pracy, nic zrobione nie będzie; kiedy zjadą się *onorevoli* w połowie przyszłego miesiąca, podadzą im projekt nowych podatków i nowej pożyczki, a system nieładu i dowolnych wydatków pozostanie ten sam co dawniej.

Chociaż dekret nowej sesyi parlamentarnej podpisany, jednak wszystkie figury polityczne jeszcze po za obrębem Rzymu. Narady odbywają się we Florencyi, gdzie król od dni kilku zjechał i gdzie z nim konferuje prezes gabinetu. Z drugiej strony p. Visconti-Venosta odwiedziwszy swoich wyborców długo konferował z p. Nigra, który opuścił już Paryż i niewiadomo czy doń powróci. Kwestyi nie ulega, że jeżeli p. Nigra mógł pozostać ambasadorem włoskim przy republice francuskiej, nawet pod prezydencyą marszałka Mac-Mahona, to stałby się niemożebnym, gdyby ogłoszoną została monarchia prawowita. Znać jednak i z biegu rzeczy i z tonu rządowych dzienników, że się narady odbywają ważne i że gabinet czuje się pewny siebie, jakby po wielkiem jakiem zwycięstwie. Możnaby myśleć że jednej nocy królestwo naraz wzrosło, nabrało siły i w takim znalazło się położeniu, iż każde państwo europejskie musi z niem liczyć się na seryo.

Nic jednak ważnego nie będzie zrobione i nic na wierzch nie wyjdzie dopóki nie powróci do Rzymu p. Keudell. Poseł niemiecki zaprowadzi w ruch i ministeryum i po za ministeryum akcyę rozpocznie. Nie można pomówić Bismarka o nieznajomość ludzi i nieumiejętność kierowania niemi. Poseł niemiecki w przeciągu trzech miesięcy lepiej poznał stan rzeczy i lepiej był poinformowany, niżeli wszyscy razem dyplomaci europejscy, a umiał w Rzymie stworzyć taką całą pruską organizacyą, że dzisiaj w pałacu Cafarelli nie jak minister, ale jak królik kieruje sprężyną, która wprowadza w ruch rząd, i opozycyę, i dziennikarstwo, i kluby i nawet dyplomacyę. To też dzisiaj i p. Fournier musi na bok ustąpić i Sir. J. Napier i hr. Wimpfen nie wiele znaczą, a z jednym posłem niemieckim liczyć się trzeba nie na żarty.

Czy mężowie stanu włoscy nie chytrzejsi od kanclerza niemieckiego, to jeszcze pytanie, ale jeżeli nikt im nie wyrówna w małych sposobach i sposobikach, w obejściu, oszukaniu i intrydze, to kiedy idzie o działanie, stanowcze o krok ostateczny, zawsze pod cudzym zostają wpływem, nie mając dla samodzielności dosyć sami siły i znając dobrze słabość rzeczywistą państwa. Za Napoleona umieli wyzyskiwać politykę cesarstwa dla własnych widoków, ale też i słuchać musieli rozkazów z Paryża. Dzisiaj przerzuciwsy się na stronę Prus, i już otwarcie się do tego przyznając, w daleko cięższe dostali się jarzmo berlińskie, z którego nie łatwo wyprządz się będzie można. Dzienniki włoskie nawet się nie kryją z zależnością od Bismarka, a ponieważ widzą, jak walka z kościołem w Niemczech zachodzi daleko, więc w tryumfie idei państwa widzą podwyższenie własnej sprawy i już dzisiaj wyraźnie przepowiadają nieodzowny upadek kościoła. Czy w Rzymie wypadki zależeć będą najzupełniej od rozkazów berlińskich, to zdaje się nie obchodzić nawet partyę ruchu, byle tylko Watykan był zgnieciony, pokonany, a papieztwo tak poniżone, by nawet przy monarchii burbońskiej we Francyi głowy już podnieść nie mogło.

Pani Ratazzi napisała list do *Gazzetta di Milano*, by zaprzeczyć pogłosce, jakoby miała zamiar drukowania dokumentów pozostałych po jej mężu, a odnoszących się do dwóch epok ciekawych z historyi włoskiej: Aspromonte i Mentana. Ale zarazem powiada że oparta na tych dokumentach pracuje nad dziełem „Urban Rattazzi i stusunki w których żył“. Jakkolwiek ciekawe byłyby tajemnice owczesnego ministerstwa, dzisiaj miałyby już tylko wartość historyczną, bo wypadki tak biegną, że ludzie zajmujący się polityką czynną, nie mają czasu nawet spoglądać w przeszłość. Do tego jedność włoska ma dwie fazy: jedną do zajęcia Rzymu, drugą od przeniesienia stolicy nad Tyber. Wszystko co należy do pierwszej, nie może już mieć jak drugorzędne znaczenie. Życie rewolucyi i jej działanie prawdziwe, zaczęło się dopiero na siedmiu pagorkach. W tych czasach ostatnich tyle wyszło ciekawych dzieł, broszur, sprawozdań, opisów odnoszą-

---

Część literacko-artystyczna.

O działaniach korpusu polskiego

pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego

w roku 1813

przez naocznego świadka, byłego kapitana jazdy.

(Dokończenie. — Patrz „Czas“ Nr. 199, 204, 205, 209, 210, 216, 217, 221, 222, 223, 229, 232 i 244.)

Kładę ten szczegół, żeby okazać jak umysł człowieka może często błądzić, kiedy aż do tego stopnia dojść może, że Polak dumniejszy jest z obcych jak z narodowych znaków, tak zaś widoczna i pamiętna naszym oficerom była ta ich duma, że później już za W. Ks. Konstantego jeden z oficerów naszych, któren przy W. Księciu był adjutantem wspomniał mi, jak ci sami, którzy wtedy i jemu dali uczuć tę swoją tak fałszywą dumę, protekcyi jego potrzebując przeprosili go za swoje postępowanie w Sedanie. Tu boleść spotkała mnie wielka, i którą do dziś dnia przeszło w 30 lat głęboko czuję — straciłem bowiem brata mego, któren we wsi niedaleko Sedanu w St. Remy po długiej chorobie umarł. Późno bardzo się dowiedziałem, że tam jego oddział stoi i że on chory — zjechałem do niego, lecz niewiedziałem w jakiem jest niebezpieczeństwie; wróciłem do Sedanu, pożyczyłem kocza, żeby go do siebie przewieść i wróciwszy zastałem bez życia. Głęboko tę śmierć uczułem, bośmy się serdecznie kochali. Temu jeszcze i do dziś dnia mam wdzięczność, bo mnie ta śmierć tak przeraziła, żem postanowił na ofiarę Bogu zachować się w czystości co do kobiet, dopóki Francyi nieopuszczę, czego święcie pomimo młodości mojej dochowałem, i to mnie może silniejszym do usług Ojczyźnie w ostatniej wojnie naszej zachowało.

Niedługo po śmierci brata mego przybył do Sedanu Flahaut adjutant Cesarza Napoleona dla organizacyi Polaków; zrazu był nader przykrej dumy, tak, że wszystkich zniechęcił, lecz wkrótce się zmienił. Pamiętam, że Kurnatowski, któren mnie wtedy usilnie namawiał, abym do nowej wszedł organizacyi, przypisywał tę zmianę zajściu jakie miał z Flahaut w Berlinie, gdy oba byli podporucznikami; Kurnatowski w huzarach pruskich, a Flahaut w wojsku Rzeczypospolitej francuskiej i jako adjutant ambasadora francuskiego tamże się znajdował; lecz sądzę, że zmiane w postępowaniu jenerała Flahaut spowodowała wyższa przyczyna, którą tu opiszę, tym bardziej, że szczegół ten mało kto wie, bo ja go się dowiedziałem dopiero wtedy, gdy niechcąc wchodzić do organizacyi pułków, które się tworzyły, odebrałem od jen. Dombrowskiego rozkaz, aby jechać do Paryża dla robienia służby adjutanta przy ministrze wojny Wielhorskim. Rzecz się więc miała jak następuje: Cesarz Napoleon zajmując się uorganizowaniem swej armii, czy dla tego, aby przy traktatach nie miał żadnej zawady w istniejącym polskim korpusie, czy z powodu jakiego rodzaju nieufności, którą niepojętą nazwaćby można, lecz którąby dowodziła, że nas do końca nieznał, podpisał był dekret, którym Polacy mieli być pojedynczo w pułki armii francuskiej wcieleni, tak, że śladu ani istnienia polskiego żadnego zostać nie miało. Niewiem jakim sposobem jen. Wilhorski o tym dekrecie się dowiedział; że zaś do niego wówczas na ulicy Richelieu w hotelu de la Paix mieszkającego, schodzili się codziennie znakomitsi Polacy jak to marszałek Sołtan, hr. Tyzenhaus, Kossakowski, któren później był wizytatorem szkół, obydwa bracia Węglińscy jeden skarbu, drugi sprawiedliwości minister, stary Łubieński lub częściej zięć jego Morawski i innych wielu, których już niepamiętam; zrobiło się między temi Polakami dużo zamieszania i naturalnie bolesne na nich wywarło wrażenie.

Cesarz którego policya salonowa wiemy dobrze jak doskonale była urządzona, dowiedział się o złem wrażeniu, jakie to zrobiło, i czy na przedstawienie Wielhorskiego, czy wprost od siebie, bo tego już niepamiętam, przysłał do Wielhorskiego ajenta dyplomatycznego z uwiadomieniem, że dekret ten przez pomyłkę mu do podpisania podany już odwołany został, i że skutku żadnego nieweźmie, lecz że organizacya Polaków w oddzielny narodowy korpus nastąpi.

Zdaję mi się więc, że Flahaut przybył z instrukcyą pierwszego dekretu, a zmiana w nim postrzeżona po odwołaniu tegóż dekretu nastąpiła.

Organizacyi szczegółów nie jestem w stanie tu podać, lecz co wiem, napiszę. I tak jenerał Dąbrowski, którego już wiek jako i odniesione rany mniej zdolnym do wytrzymania trudów, szczególniej zimowej kampanii robiły, zrzekł się dowództwa i pojechał wkrótce do Paryża.

Jenerał Pac został nominowany dowódzcą i nim był dopóki odniesiona rana w rękę w którejś bitwie w Szampanii, do opuszczenia wojska nie zmusiła go. Jazda została podzielona na pułki; liczby pułków nie wiem, zdaje mi się, że prócz gwardyi Krasińskiego, który został skompletowany, były tylko dwa pułki jazdy regularnej i pułk krakusów, których pułkiem gwardyi nazwano. Batalion ów grenadyerów do gwardyi w Saksonii przyłączony, na strzelców konnych został przerobiony; konie dobrze do tej służby sposobne zebrane w departamencie des Ardennes, to jest właśnie w okolicach Sedanu.

Piechota podobno na oddzielne bataliony, nie na pułki została uorganizowana; coś także było artyleryi polskiej.

W pułkach jazdy było po dwóch pułkowników, jeden pułkownik dowódzca, drugi *Colonel en second*, co Cesarz zapewne z dwóch względów robił: raz, żeby zbywającą liczbę oficerów ile możności użyć, powtóre, żeby podchlebić awansem tym, którzy sobie na to zasłużyli, a którym mała liczba ludzi do tworzenia pułków tych dać nie pozwalała. Pomimo tego zostało kilkuset oficerów bez żołnierzy, których do porządku uklasyfikowano w kompanie tak zwane honorowe, i które w miarę mniejszego okręgu operacyj wojennych zbliżyły się do Paryża, tak, że w końcu wojny ci oficerowie zajmowali Versailles.

Nie mogę tu dać żadnego opisu działań polskich w kampanii we Francyi odbytej, nie mając w niej udziału; to tylko o nich wiem, co nas w Paryżu dochodziło, że tu mieli jeszcze Polacy częste sposobności okazania swej waleczności, co wiadomo każdemu. I tak pod Arcis-sur-Aube Napoleon z powodu przemagających sił nieprzyjacielskich w chwili niebezpieczeństwa, nie mając z sobą starej gwardyi swojej, w środek batalionu polskiego, dowodzonego przez Skrzyneckiego, schronił się, bo ten mężniej od francuskich, po największej części z nowo zaciężnych, przemagający ogień wytrzymał. Słowem, Polacy tu nową sławą się okryli i godnie tak długi szereg zasług, walcząc obok wojsk francuskich, zakończyli.

Lecz już wtedy napróżno było Napoleonowi całe zasoby swego geniuszu wojennego rozwijać, napróżno największe wysilenia bohaterskiej odwagi jego wiernych towarzyszów broni; już zdrada i podstęp, których za Renem od dawnych tylko sprzymierzeńców doznawał, do własnych jego rodaków się wkradły. Jedni na czele siły zbrojnej, drudzy w skrytości gabinetu upadek jego knowali i nieprzyjaciół Francyi o wszystkich jego zamiarach uwiadamiając, do śmiałych kroków przeciw samej stolicy Francyi pobudzali. Stało się zadosyć skrytym ich życzeniom, i w chwili, kiedy śmiałem poruszeniem cesarz Napoleon w tył całej siły koalicyjnej chciał działać, marszałek Marmont, niegdyś ulubieniec Napoleona, cofając się z korpusem mu powierzonym, stolicę odkrył, a siedzący w niej Tayllerand, były minister spraw zagranicznych, strwożonych już nieprzyjaciół Francyi do zajęcia stolicy skłonił, gdzie zaraz po wejściu rząd tymczasowy ustanowiony, zrzucenie dynastyi Napoleona zadekretował!

Szczegóły tych wielkich zmian nie do mego należą pióra, zbyt wielką one zmianę zrobiły w położenin Europy i świata, aby każdemu nie były wiadome, jeżeli jeszcze o nich dalej wspomnę, czynię to dlatego że są niektóre fakta tyczące się sprawy polskiej, które ja jako będący przy jenerale Wielhorskim, i w jednym z nim domu mieszkając, wiem, a które wyraźny wpływ na los Ojczyzny naszej wywarły. Dlatego pomimo drobne wypadki zaszłe przy tej umowie co do Francyi, a których codzień byłem świadkiem, lubo niektóre nie są bez interesu co się polskiej sprawy tyczy: i tak skoro koalicya przez abdykacyą Napoleona spokojną co do końca wojny się widziała, i skoro tylko działania gabinetów się rozpoczęły: jenerał Wielhorski który nader zręczne miał pióro, w języku francuskim napisał mocną notę dyplomatyczną, w której nocie opierając się na proklamacyach przez koalicyę rozgłoszonych, które w imieniu narodowości ludy do broni przeciw Napoleonowi wzywały, i w których szanowanie i zwrot narodowości wszystkim był zaręczony, przedstawił monarchom, że żaden naród tyle nie dał dowodów miłości Ojczyzny, a że tym samym żaden nie ma tyle prawa do otrzymania bytu narodowego ile Polska.

Notę tę na 17 rąk przesłał, bo tyle było misyi dyplomatycznych obecnych w Paryżu, o losie Europy stanowić mających. Nie pamiętam kto z Wielhorskim tę notę podpisał, wiem że było więcej podpisów prócz jego. Chciał on aby wszyscy ministrowie byłego księstwa Warszawskiego, akt ten dla większej tegoż solenności podpisali: udał się więc do starego Łubieńskiego. jako ministra sprawiedliwości o jego podpis; Łubieński który zawsze się od bywania gdziebądź słabością nóg tłomaczył, przyrzekł jednak być u Wielhorskiego w tym interesie; jakoż i przybył — lecz po długiej mowie zakończył tem, że lubo nota ta jest zasadzoną na prawdzie, słuszności, i na obietnicach koalicyi, on jej podpisać nie może z powodu że wykonawszy przysięgę wierności królowi Saskiemu jako Wielkiemu księciu Warszawskiemu, nam żadnego kroku nie wolno robić bez niego, lub dopóki nas z przysięgi jemu wykonanej król Saski nie uwolni.

Poszła więc nota do 17tu gabinetów bez Łubieńskiego podpisu, chciał jenerał Wielhorski abym ja jako adjutant tę notę rozniósł, lecz ja raz dla tego, że się nie miałem bardzo w co ubrać, powtóre że upadek Napoleona, szczególniej sposób w jakim się Francuzi wtedy znaleźli, tak mi był świat obmierził, że niczego jak spiesznego zakopania się na wsi i pomagania matce nie pragnąłem; nie chciałem na scenę światową występować. Spadło to więc na dawnego szefa bióra Wielhorskiego, a któren przy nim służbę sekretarza robił, Niewiadomskiego.

Nikt zda mi się z dworów zagranicznych żadnej odpowiedzi ani następstwa tej nocie nie dał, prócz Cesarza Aleksandra — ten przysłał do jenerała Wielhorskiego swego adjutanta a ja byłem wtedy w pokoju gdy przybył.

H. D.

cych się do kwestyi włoskiej, że można dzieło całe pisać o wypadkach dziesięciu lat ostatnich, któreby było dowodem, jak nieprawość bierze górę i zaślepia ludzi nawet dobrej wiary, w społeczeństwie, które czyni rozbrat z kościołem i odstępuje od zasad chrześcijańskich. Dla historyi więc, ale dla niej tylko, dokumenta dyplomatyczne z czasów ministerstwa Rattazego byłyby nader ciekawym nabytkiem.

Kraków 30 paźdz. Podaliśmy wczoraj rezultat wyboru z większej własności okręgu krakowskiego. Według otrzymanych dotychczas wiadomości, wybrani zostali:

W **Krakowie** p. Leon Chrzanowski.

W okręgu **Nowo-Sądeckim** na 133 uprawnionych, głosowało 80, z tych Petrowicz otrzymał 43 głosów, a X. Skrzyński 35; wybrany zatem Petrowicz.

We **Lwowie** wybrany Kornel Krzeczunowicz 38 głosami na 40 głosujących.

W **Kołomyi** wybrany Kajetan Agopsowicz 519 głosami przeciw 8 głosów, które padły na hr. Leszka Borkowskiego.

W **Rzeszowie** wybrany X. Ruczka.

W **Przemyślu** wybrany Zygmunt Kozłowski.

W **Sanoku** wybrany Maksymilian Łępkowski.

W **Samborze** wybrany Piotr Gros.

W **Jaworowie** wybrany Seweryn Smarzewski.

W **Złoczowie** wybrany Apolinary Jaworski.

W **Rohatynie** wybrany Emil Torosiewicz.

W **Stryju** wybrany Dr Maurycy Kabat.

W **Stanisławowie** wybrany Eustachy Rylski.

W **Zaleszczykach** wybrany Tomasz Hodyski.

W **Tarnopolu** wybrany Kazimierz Grocholski.

W **Żółkwi** wybrany Stanisław Polanowski.

W **Brzeżanach** wybrany Aloizy Bocheński.

W **Tarnowie** wybrany Edward Dzwonkowski.

W **Bochni** wybrany ks. Jerzy Czartoryski.

Jeden wybór nieznany z okręgu Wadowickiego, gdzie kandydatem postawiony był poseł Leonard Wężyk.

Żywiec 29 października. *(Ch.)* Słusznie zauważyliście, że można bez ubliżenia niczyim prawom oświadczyć życzenie, aby okrąg Biała-Żywiec nie był na niebezpieczeństwo powtórnych wyborów narażony, tak jak poprzednio słusznie zapytaliście, zkąd *Dziennik Polski* ma pewność, że w tym okręgu wyborczym wszystko tak przygotowane, iż zapewnionym jest wybór kandydata narodowego. Znając stosunki miejscowe i uważając się za kompetentnego sędziego, zapewnić mogę, że nieprzyjęcie tutejszego mandatu przez ministra Ziemiałkowskiego byłoby klęską grożącą wypłynięciem kandydata przeciwnego obozu, bo otwarłoby się pole ambicyjkom i intrygom, coby pociągnęło za sobą rozbicie głosów a następnie ujęcie większości włościan dla kandydata nieprzyjaznego, gdyż jak już poprzednio ztąd pisano, przeciwna partya nie samemi tylko odezwami agitowała i agitować będzie. Obawę tę podzielać musi każdy, co się zajmował sprawą wyborów, bo miał sposobność przekonania się o niedowierzaniu włościan i trudności wpojenia w nich zaufania do przedstawionéj im osoby, oraz aby ich przekonać, że na posła potrzeba wybierać człowieka wyższego wykształcenia, prawego charakteru i do kraju przywiązanego. Niemożna przeto rzeczy tak ważnéj lekko traktować; sądzimy zaś zgodnie z wami, że dostatecznem być powinno dla ministra Ziemiałkowskiego poparcie, jakie znalazł w wyborze przez miasto Lwów, i że go nie zwiększy przyjęcie mandatu. Bo nie pojmujemy odszczególniającéj różnicy między mandatem z miasta a z mniejszych posiadłości, uważając wszystkich posłów za równorzędnych. Sądzimy przeto, że minister Ziemiałkowski nieomieszka sam ocenić należycie położenia, i oświadczy się niewątpliwie za mandatem z okręgu Biała-Zywiec, uchylając w ten sposób niebezpieczeństwo tutaj grożące, a które we Lwowie niezachodzi. Mówią tu za pewne, że Arcyksiążę Albrecht, który w sobotę był tutaj zwiedzając zarząd swych dóbr, oświadczył się przychylnie co do wyboru ministra Ziemiałkowskiego i objawił życzenie, aby zechciał tutejszy mandat przyjąć, *(wenn er nur die Wahl annehmen möchte)*.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze dziś znów o potwarzach wiedeńskich:

N. fr. Presse, która w potwarczych swych kłamstwach, rozsiewanych o zachowaniu się urzędników przy wyborach w Galicyi, posuwa się aż do ostateczności; ile razy wyjdzie z po za granic ogólników i gołosłownych obelg a chce podać fakt jakiś, zdradza niezręcznie, na jakich fałszach opiera swe oskarżenia. W Nr. 3,292 doniósł ten dziennik w telegramie z Kołomyi, że starosta tamtejszy w komisyi wyborczej pominął stronnictwo „wiernokonstytucyjne,“ przeznaczając do niej osoby z partyi przeciwnej. Starosta przeznaczył do komisyi wyborczej pp. Maksymiliana Ludwika, radcę i naczelnika dyrekcyi skarbowej, Jana Zosla, pr. dyrektora gimnazyum i Henryka Zadembskiego, burmistrza, a gdy między tymi trzema a wybranymi przez radę gminną członkami nie przyszło do porozumienia co do siódmego członka komisyi, wybrał dalej p. Henryka Michalewskiego inspektora podatkowego. Wszyscy ci panowie znani są w Kołomyi jako ludzie wielkiej zacności i sumiennej bezstronności — a potrzeba już do tego zaprawdę wielkiego zuchwalstwa w nałogu potwarczym, aby ludziom nieposzlakowanym i zaprzysięgłym urzędnikom zarzucać bez najmniejszej podstawy niewierność konstytucyi, dla tego tylko, że nie mieli szczęścia należeć do owej kliki warcholskiej, walczącej potwarzą i wichrzycielstwem, której wyłączaym rzecznikiem zdaje się być *N. fr. Presse* i jej galicyjska korespondencyjna agentura.

Sąd wyższy krakowski mianował kancelistę sądu powiatowego w Gorlicach Wincentego Mikiewicza, kancelistą w sądzie obwodowym w Nowym Sączu, kancelistę zaś sądu powiatowego w Przeworsku Józefa Jabłońskiego kancelistą w sądzie obwodowym w Tarnowie.

Wiedeń 29 października. Wczoraj odbywały się wybory bezpośrednie deputowanych do Rady państwa z wielkiéj posiadłości w Austryi Dolnéj, Styryi i najwyżéj opodatkowanych w Dalmacyi.

W Austryi Dolnéj wybrani zostali: hr. Krystyn Kinsky, opat Helferstofer, hr. Gensau, hr. Kielmannsegge, bar. Doblhoff, hr. Attems, bar. Tinti i bar. Gustaw Suttner. Wszyscy należą do stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

W Styryi wybrani zostali: Carneri, Paweł Paur, bar. Kellersperg i bar. Hackelberg, także wiernokonstytucyjni.

W Dalmacyi wybrany został Dr Edward Keller, adwokat.

— *N. fr. Presse* dowiaduje się, że uroczyste otwarcie Rady państwa mową tronową, nastąpi dopiero 8 listopada. Rada ministrów, na której ułożoną ma być mowa tronowa, odbędzie się dopiero po powrocie Cesarza z Gödöllö, zapowiedzianym na 3 listopada. Mimo to obiedwie Izby Rady państwa zgromadzą się 4 listopada; w Izbie deputowanych nastąpi wybór tymczasowego przewodniczącego, i wylosowanie dziewięciu oddziałów Izby w celu sprawdzenia wyborów. Zalecone przez te wydziały wybory do weryfikacyi albo przyjęte zostaną bez dyskusyi, albo przydzielone wydziałowi legitymacyjnemu. Według nowego regulaminu Izba w trzy dni po złożeniu sprawozdania wydziałów jest dopiero w komplecie i może przystąpić do wyboru prezesa, wiceprezesów i sekretarzy. Bar. Hopfen już w końcu ostatniej sesyi oświadczył, że ponownego wyboru na prezesa Izby nie przyjmie. Utrzymuje *N. fr. Presse*, że wybranym zostanie deputowany morawski d'Elvert, oraz że na pierwszem pełnem posiedzeniu uczynionym będzie wniosek wystosowania adresu, a Dr Herbst wystąpi z wnioskiem naglącym o wybranie komisyi, którąby wzięła natychmiast pod rozwagę położenie ekonomiczne państwa, lub ewentualnie odnoszące się do niego przedłożenia rządu.

— Hr. Hohenwart, były prezes ministrów, wybrany deputowanym do Rady państwa z gmin wiejskich w Krainie, wystosował do wyborców swoich list następujący: „Jednomyślny mój wybór z gmin wiejskich w Krainie Górnej, radością napawa serce moje, szczególniej wobec tego, co w Krainie środkowej poruszono przeciwko mnie. Ze względu na zaszczytne zaufanie, jakie mi okazały gminy wiejskie Krainy Górnej, okazuje się owo podjudzanie przeciw osobie mojej w Krainie środkowej, tem więcej pogardy godnem, i mimo woli przychodzą mi na myśl słowa Danta: *Non ragionare di loro — ma guarda e passa!* Jakkolwiek zaufanie moich ziomków wielką mi radość sprawia, niemniej atoli czuję żywo trudność obowiązku, jaki zaufanie to na mnie nakłada. Bądźcie Panowie przekonani, iż całą siłę moją poświęcę, abyśmy po długiej, ciernistej drodze, doszli do upragnionego celu; gdyby jednak zaszły stosunki takie, żeby to niemożebnem było osiągnąć, natenczas złożyłbym raczej mandat, niżbym miał na cokolwiek zezwolić, coby obecny stan w Austryi popierało, stan, który jeśli dłużej potrwa, grozi, w mojem przekonaniu, nietylko osłabieniem potęgi państwa, lecz w ogóle byt jego na niebezpieczeństwo naraża. Tem uczuciem przepełniony, powtarzam jeszcze raz podziękowanie moje wyborcom moim. *Hr. Karol Hohenwart* w. r.

Rosya.

Z powodu wydanego przez Turcyę pozwolenia nabywania przez cudzoziemców własności nieruchoméj w obrębie państwa Otomańskiego, zawarty został pomiędzy Rosyą i Turcyą układ obopólny podpisany jeszcze 20go marca b. r. przez ministra spraw zagranicznych Safweta paszę i jenerała Ignatiewa, a obecnie podany do publicznéj wiadomości.

Według tego protokółu z 20go marca b. r. mieszkanie każdego cudzoziemca jest nietykalne i nikt niema prawa naruszać go bez zezwolenia właściciela domu. W razie potrzeby jednakże wolno władzom tureckim zażądać od najbliższego konsula przysłania osoby, którąby wraz z władzą policyjną miejscową odbyła rewizyę w domu poddanego obcego państwa. Zawezwany do asystencyi konsul obowiązany jest zadośćuczynić żądaniu władz tureckich najdalej w przeciągu 24 godzin. Jeżeli jednak miejsce pobytu konsula odległe jest od miejsca w którem ma się odbywać rewizya więcéj niż o 9 godzin drogi, w takim razie władze tureckie policyjne mogą zrobić rewizyę wziąwszy do udziału trzech członków rady gminnéj miejscowéj i to jedynie w następujących wypadkach: przy poszukiwaniach w sprawach o zabójstwo, o zamach na życie, o podpalenie, o kradzież popełnioną z bronią w ręku, lub z włamaniem się, lub w nocy z domu zamieszkałego, o powstanie z bronią w ręku i o fałszerstwo monety. W takich zaś razach wszystko jest jedno czy jednego z powyższych przestępstw dopuścił się cudzoziemiec lub poddany turecki i czy zostało ono spełnione w mieszkaniu tego cudzoziemca lub gdziekolwiek indziéj. Protokół szczegółowy podobnéj rewizyi spisany na miejscu musi być natychmiast przedstawiony władzom wyższym, które winny są zaraz zakomunikować go najbliższemu konsulowi.

W razie przyaresztowania cudzoziemca przez władze miejscowe, ma on używać wszelkich zastrzeżonych traktatami przywilejów.

W miejscach, w których wprowadzona zostanie ustawa o sądownictwie wilajetowem, obcy poddani mogą być sądzeni bez udziału swych konsulów lub ich pełnomocników, przez pełniącego obowiązki sędziego pokoju i radę starszych, nietylko w sprawach cywilnych do 1000 piastrów, ale i w karnych o przekroczenia karane grzywnami do 500 piastrów.

Każdemu cudzoziemcowi służy prawo apelacyi do sądu sandżakskiego (prowincyonalnego) i takie skargi apelacyjne muszą być rozbierane ze współudziałem konsula, stosownie do istniejących traktatów. Skarga apelacyjna powstrzymuje wyrok sądu wilajetowego, a zawsze wykonanie wyroku musi być dopełnione w przytomności konsula lub osoby przezeń delegowanéj.

Za dobrowolnem zgodzeniem się cudzoziemca mogą być wyroki ferowane bez udziału konsula, ale z zastrzeżeniem prawa apelacyi do sądu prowincyonalnego w sprawach nie przechodzących zwykłéj kompetencyi sądu.

Wszystkie powyższe ograniczenia nie stosują się do tych praw cywilnych, które dotyczą kwestyi o własności nieruchoméj, albowiem wszystkie takie sprawy załatwiają się w sposób przez ustawę przewidziany.

Władze tureckie wydadzą stosowne przepisy sądowe i muszą zabezpieczyć tak dla cudzoziemców, jak dla własnych poddanych prawo obrony i jawność sądu.

Wysoka Porta zastrzega sobie prawo przejrzenia dawnych traktatów w porozumieniu z państwami przyjaznemi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30go października. Posłowie nasi do Rady państwa wyjeżdżają już do Wiednia. Parę dni temu przejeżdżał tędy do Wiednia poseł Smolka, wczoraj p. Chrzanowski, a dziś rano ks. Jerzy Czartoryski.

— Wczoraj zakończył życie ostatni z patrycyuszów kazimierskich Jan Kanty Siwecki, licząc lat 80. Wstąpił do wojska za Księstwa Warszawskiego i był w bitwie pod Lipskiem. Powróciwszy do rodzinnego domu, pełnił za Rzeczypospolitej urzędy honorowe, jako wojta gminy Kazimierskiej, sędziego pokoju i reprezentanta na sejm krakowski, którego raz był sekretarzem. W ostatnich latach wybrany do Rady miasta Krakowa, obowiązek ten dla wieku podeszłego złożył. Jako członek Towarzystwa Dobroczynności i Bractwa Miłosierdzia, odznaczał się gorliwością. Był to mąż zacny, dobroczynny i powszechnie poważany. Rząd francuski nadesłał mu medal Śej Heleny.

— Z powodu wzmianki naszej o wędrówce listu z Krakowa do Brzostka przez Warszawę, odbieramy obszerny list p. Pocztmistrza w Brzostku, który wyjaśnia powód tej wędrówki, dodając, że mu i osoba adresata i miejsce jego zamieszkania dobrze znane. List ten wrzucony do skrzynki w dworcu kolei w Krakowie, dostał się poczcie wagonowej, która ma ma obowiązek rozdzielania listów między Krakowem a Lwowem i należało go w Tarnowie oddać tamecznej poczcie. Ale że w wagonie był jeden z tych Niemców, których poprzedni dyrektor poczt Seelig z całego świata pościągał do Galicyi, niedopuszczając Polaków, więc taki oficyał Niemiec nie zna ani języka naszego ani jeografii i dla tego był mu Brzostek „*unbekannt*.“ Oczywiście, że w Brzostku nie mógłby nikt powiedzieć, że Brzostka nie zna. Uwagi powyższe p. Pocztmistrza mają za sobą zupełną prawdę.

— Dyrektorem kancelaryi sejmowej naznaczony został na teraźniejszą sesyę p. Edmund Mochnacki, sekretarz Wydziału krajowego, który już w roku zeszłym pełnił te obowiązki z powszechnem zadowoleniem.

— P. Wilhelm Krengel, złotnik przy ulicy Grodzkiej pod L. 112 złożył w policyi łyżkę srebrną, którą mu chciała sprzedać za 3 złr. kobieta podejrzana o nieprawne jej posiadanie.

— Strażnik policyjny przytrzymał dziś na Kazimierzu włóczęgów Mikołaja Zapałowicza i Jana Zielińskiego, którzy sprzedali kobiecie wiejskiej za 3 złr. pierścionek mosiężny za złoty. Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał wyrobników Wincentego i Jakóba Dymków za kradzież wozu na Krowodrzy, który sprzedali; wóz odebrano.

— Kapitan ze sztabu głównego p. Piotr Podstawski objażdżać ma wkrótce z polecenia ministerstwa wojny wszystkie koleje galicyjskie.

— Kolej Dniestrzańska zarządza na wszystkich stacyach swych składy soli dla ułatwienia nabywania jej.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, zarząd kolei Karola Ludwika obejmie od nowego roku expedycyę towarów w Podwołoczyskach.

— W niedzielę odsłoniętym będzie we Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim nagrobek Artura Grottgera wykonany podług pomysłu p. Filipiego przez p. Perié, kosztem najbliższych przyjaciół artysty. Na pomniku tym umieszczone jest popiersie artysty w medalionie z marmuru, wykonane przez p. Wandę Młodnicką. Składki zaś zbierane po kraju będą przeznaczone na pomnik Grottgera, mający stanąć w jednym z kościołów lwowskich.

— X. Józef Kalczyński, katecheta szkoły wydziałowej w Wieliczce otrzymał d. 17 b. m. instytucyę na probostwo w Uszwi pod Brzeskiem.

— X. Emil Tarnawski, zawiadowca gr. kat. plebanii w Baryłowie, w powiecie Brodzkim, otrzymał to probostwo.

— Wydział krajowy przesyła nam dwa spisy składek na fundacyę utworzyć się mającą dla uczczenia 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron N. Pana. I tak: 1° Książę Leon Sapieha złr. 400. Członkowie Wydziału krajowego: Oktaw Pietruski, Cezary Haller, Paweł Skwarczyński i Józef Wereszczyński po złr. 50; Piotr Gross i Bazyli Kowalski po złr. 10; Franciszek Smolka złr. 5. Urzędnicy, dyurniści i słudzy Wydziału krajowego: Ludwik Pierożyński złr. 25; Ignacy Niewiadomski złr. 15; Karol Młodecki złr. 10; Dr Antoni Grott, Apolinary Kopertyński, Dr Jan Stella Sawicki, Jan Mrozowicki, Edward Łopuszański, Julian Horoszkiewicz, Władysław Silkiewicz, Władysław Sidorowicz, Konstanty Olszewski, Teofil Tarnawski, Tomasz Janikowski, Jan Topolnicki, Karol Iwanicki, Stanisław Semetkowski, Mieczysław Chrzanowski, Maryan Bielski, Mieczysław Pierożyński, Franciszek Kotiers, Edward Tranda, Karol Żółciewski, Włod. Buynowski, January Skarzyński, Hipolit Duszyński i Lud. Bieńkowski po złr. 5; Leon Wład. Kunisch złr. 3; Julian Wolański, Józef Marek, Aleksander Szaszewski, Ludwik Raciborski, Feliks Starkel, Wiktor Żurawski, W. Estreicher, Stebnicki, A. Niedzielski, J. Gordon, St. Jakubowski, Feliks Au, Władysław Gadziński, Lubin Olewiński i Antoni Kraczyło po złr. 2; Dr Bronisław Łoziński, Wilhelm Stadnicki, Narcyz Rewakowicz, Olpiński, Sternal, Piasecki, Olszewski, Emil Czaderski, Gustaw Reutt, Robert Thimé, Rostkowski, Zbigniew Jełowicki, Russocki, Franciszek Walter, Henryk Hupczyc, Karol Niedziałkowski, Wiktor Krobicki, Stanisław Zabierzowski, Władysław Krzeczkowski, Słomkowski, Kazimierz Czarkowski, Albin Kiszelka i Emil Sobek po złr. 1; Bronisław Dulęba, Ciółczowski, Antoni Orzechowski, Karol Rożanowski, Feliks Lesiecki, Mikołaj Antoniewicz, Marceli Kamiński, Jan Majewski, Antoni Płoszewski, Jan Maczyszyn, Stanisław Chudzikiewicz, J. Ohrymowicz, Zygmunt Ciepielowski, E. Jaremowicz, Prokopowicz i Józef Kowalski po 50 centów; Marcin Gorczyca i Józef Kalita po 30 centów. Razem złr. 859 centów 60.

Drugi spis składek: X. Arcybiskup Wierzchlejski złr. 300; Kapituła obrz. łac. we Lwowie złr. 200; Zakład narodowy imienia Ossolińskich złr. 50; Zofia z Wierzbickich Horodyńska, Bogusław Korczak Horodyński, po złr. 25; Zbigniew i Stanisław Horodyńscy złr. 25; Teresa i Zofia Horodyńskie złr. 25. Razem złr. 650.— Wraz z poprzedzającą składką złr. 1,509 cent. 60.

— Jak wczoraj donosiliśmy w telegramie, teatr wielkiej opery w Paryżu zgorzał. Ogień wybuchł w nocy 28 b. m. Gmach ten przy ulicy Lepelletier urządzony był na operę podczas restauracyi tylko tymczasowo, gdyż zamierzano zbudować na ten ceł inny wspaniały teatr, lecz dopiero za cesarstwa drugiego wzięto się do jego budowy i zupełnie zewnętrznie wykończono na *boulevard des Capucines*. Kosztuje on 30 milonów franków. Pożar opery zniewoli rząd do przyspieszenia urządzenia nowego teatru.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— W piątek dnia 31 października: Śgo Wolfganga biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Sprawa Karola Pasiecznego sędziego w Śniatynie.

Lwów 29 października.

Przewodniczący Sądu radca Ortyński; sędziowie, radcy Kolasiński i Stenzel. Prokurator Dr. Reiner.

Wiadomym jest przebieg dwóch w zeszłym roku przeciw *Dziennikowi Polskiemu* przeprowadzonych procesów, w których sędzia Karol Pasieczny oskarżył tenże dziennik o obrazę honoru, popełnionego przez zamieszczenie fałszywych doniesień o jego urzędowaniu, a w których to procesach *Dziennik Polski* przez sąd przysięgłych uniewinniony został.

Przy tej rozprawie wyszły na jaw rozmaite uchybienia, których tenże sędzia w swojem urzędowaniu się dopuszczał, wskutek czego wytoczono przeciwko niemu śledztwo karne, którego rezultatem jest niniejsza rozprawa.

Obżałowany, około lat 40 liczący, broni się osobiście.

Oskarżenie zarzuca mu trzy fakta.

W lecie r. 1867 zaskarżył, był Jossel Wachtel ze Śniatyna p. Julię Borzemską, właścicielkę realności tamże o zapłatę sumy 158 złr. We dwa tygodnie później na podstawie świadectwa przez czterech żydów tamtejszych podpisanego, iż p. Julia B. w złych znajduje się stosunkach i podejrzaną jest o ucieczkę — wniósł prośbę o prowizoryczną grabież ruchomości i areszt dla zabezpieczenia tej sumy. P. sędzia Pasieczny odrzucił to podanie, ponieważ p. Borzemska, jako właścicielka realności dostateczną daje gwarancyę wypłatności tej sumy, a świadectwo czterech żydów „na najmniejszą nie zasługuje wiarę“. W kilka dni później jednak pozwolił tak na prowizoryczną grabież jak i aresztowanie p. Borzemskiej, motywując tę uchwałę tem, iż p. Borzemska, jak to z aktów widać, realność swą sprzedała.

Wskutek tego orzeczenia udał się woźny Gliński wraz z Joslem Wachtlem do pomieszkania p. Borzemskiej, która natenczas chora na ciele jak i na umyśle w łóżku leżała i począł grabić ruchomości. Aby się od egzekucyi, a małżonkę od aresztu uwolnić, zapłacił p. Borzemski, mąż egzekwentki woźnemu 150 złr. z tem wyraźnem poleceniem, aby sumę tę do depozytu na zabezpieczenie zaskarżonej pretensyi złożył i takowej pod żadnym warunkiem p. Joslowi Wachtlowi nie wydawał, ponieważ pretensya jego jest niesłuszną i proces na jego niekorzyść będzie rozstrzygniętym.

W kilka dni później podyktował p. Pasieczny swemu dyurniście Rafałowi Federowiczowi w nieobecności stron sądową ugodę, wedle której p. Borzemska uznaje dług za płynny i płaci takowy przy podpisaniu tej ugody. Tę niby sądową ugodę zaopatrzył p. Pasieczny w klauzulę „*Vor Gericht*“ i swoim podpisem i dozwolił, ażeby na podstawie tej ugody suma przez p. Borzemskiego na zabezpieczenie długu złożona, p. Wachtlowi na zaspokojenie jego pretensyj wydaną została.

Gdy tym sposobem p. Pasieczny w protokóle sądowym poświadczył mylną okoliczność, jakoby strony ugodę zawarły wobec sądu — gdy dalej tym sposobem pozbawił egzekwentkę możności wygrania procesu bardzo wątpliwej natury, gdyż podstawą pozwu był tylko prosty odpis kartki p. Borzemskiej, gdy bezprawnie zamienił prowizoryczną egzekucyę na przymusową i w ogóle znacznych dopuścił się uchybień, przeto oskarża go Prokuratorya o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

P. Pasieczny w śledztwie najpierw oświadczył, iż sobie faktu tego nie przypomina, później zaś twierdził, że woźny Gliński musiał mu donieść o tem, że się strony pogodziły, on zaś spisał sądową ugodę w nieobecności p. Borzemskiej, ponieważ takowa była chorą i oddał tę ugodę woźnemu, aby ją do podpisu stronom przedłożył. Tłumaczenie to wszakże nie uniewinnia p. Pasiecznego, ale owszem potwierdza tylko, iż z umysłu dopuścił się uchybień.

Drugi fakt zarzucony p. Pasiecznemu, jest następujący. Prawomocnemi wyrokami sądu śniatyńskiego i wyższego sądu lwowskiego skazany został Marek Eisenstein, za wykroczenie przeciw publicznym urządzeniom i zakładom z §. 312 ustawy karn. na karę jednego miesiąca aresztu. We trzy lata po tem prawomocnem orzeczeniu, p. Eisenstein jeszcze kary swej nie odsiedział i dopiero w skutek ostrych nalegań ze strony apelacyi i najwyższego trybunału, Eisenstein nareszcie został osadzony. W relacyi swej do wyższego sądu doniósł p. Pasieczny, iż Eisenstein 16 stycznia począł odsiadywać karę. Pokazało się jednak, że takową dopiero 18go rozpoczął, a świadkowie zeznają, że już 12go lutego, a zatem niespełna miesiąc, został wypuszczony, jak pogłoska obchodzi, w skutek wstawienia się brata tegoż Eisensteina.

Trzeci fakt jest najjaskrawszy, chodzi bowiem o udaremnienie śledztwa za pomocą fałszowania protokółów sądowych. W skutek doniesienia urzędu gminnego w Rożniowie, iż Babeta Bergmann służącą swoją małą Parańkę Pohrebeniuk tak silnie pobiła, że w niebezpieczeństwie utraty życia się znajduje, wyjechała ze Sniatyna komisya, złożona z pp. Pasiecznego i lekarzy Wernera i Beera, którzy to lekarze ogądnąwszy Parańkę, orzekli, że głowa i piersi mocno pobite i dostrzegli mnóstwo sińców na ciele dziewczęcia. Dopiero po powrocie do Sniatyna spisano protokół oględzin lekarskich, w którym lekarze orzekli, że Parańka chorą jest na tyfus i że plamy znalezione pochodzą od tyfusu. W skutek tego p. Pasieczny przedłożył sądowi obwodowemu w Stanisławowie śledztwo do zaniechania. W kilka dni później dziewczyna umarła, a odnośne zawiadomienie złożył p. Pasieczny do aktów, odwołując się do protokółu oględzin lekarskich, w którym orzeczono, iż była chorą na tyfus.

W Nrze 338 *Dziennika Polskiego* pojawiła się korespondencya z nad Rybnicy, pod napisem: „*Facta loquuntur*“, w której autor posądzał p. Pasiecznego, iż z umysłu sfałszował protokół oględzin lekarskich. W skutek tej korespondencyi poleciła apelacya lwowska sądowi obwodowemu w Stanisławowie dochodzenie tej sprawy, przy którem to dochodzeniu, w miesiąc później odbytem, po wygrzebaniu ciała Parańki nic nie odkryto i lekarze również orzekli, że chora umarła na tyfus. Śledztwo w skutek tego powtórnie zastanowiono. P. Pasieczny wytoczył proces o obrazę honoru przeciw *Dziennikowi Polskiemu*, co także uczynili lekarze Dr Werner i Izak Beer. Po niefortunnej rozprawie w innym przedmiocie, w której *Dziennik Polski* uwolniono, p. Pasieczny odstąpił od owej drugiej rozprawy — lekarze zaś prowadzili ją we własnem imieniu. W ciągu tej rozprawy rozmaite wyszły na jaw rzeczy. Mianowicie zeznali ojciec i matka zmarłej dziewczyny, że lekarze orzekli, iż takowa mocno w głowę i serce została pobitą, inni świadkowie zaś opowiadali, że dziewczyna miała na ciele ranę i mnóstwo innych uszkodzeń, a w końcu zeznali inni świadkowie, że Bergman się przechwalał, iż go sprawa ta dużo kosztowała, lecz że jest już ubitą. Te okoliczności wskazują na to, że zaszły znaczne uchybienia przy śledztwie, tem bardziej, że p. Pasieczny dyktował w Sniatynie swemu dyurniście Grabowskiemu protokół niby w Rożniowie spisany, kazał mu takowy podpisać, jak również umieścił podpisy nieobecnych przy sporządzeniu protokółu świadków sądowych, a nadto policzyć sobie koszta podróży 1 złr. 20 cent. za podróż, której nie odbył.

Za te trzy fakta prokuratorya oskarża p. Pasiecznego o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Proces Bazaina.

Na wczorajszem posiedzeniu przesłuchano pięciu dowódzców korpuśnych, dziś (22 b. m.) następuje przesłuchanie dowódzców drugorzędnych: jenerałów dywizyi. Z zeznań owych pięciu wodzów wynika, że brakowało jedności w komendzie i każdy walczył na swój rachunek, niewiedząc co się koło niego dzieje. Na jedno wszyscy się zgadzali, to jest że cesarz nie dawał stanowczych rozkazów. Z zeznań marszałka Canroberta pokazuje się że Bazaine wydał rozkazy odwrotu wprzód nim mu wiadomy był koniec bitwy pod Saint-Privat i zanim mógł przewidzieć jej wypadek.

Na posiedzeniu, którego tok rozpoczyna się wezwani zostali jako świadkowie dowodowi prócz jenerała Soleille, który niemogąc dla choroby stawić się osobiście przesłał zeznania pisemne, jenerałowie: Jaunes, Renault, p. p. Mathieu Coupagnan, Sers, jlny intendent Wolff, jenerał Coffinières, intendent Leguisseau de Préval; następnie świadkowie odwodowi: p. Granges de Rouet, jenerałowie Montaudon, Castagny, Becat, Metmann, Locmaria, Aruandeau, Bataille.

Pesiedzenie rozpoczyna się o 12½.

Prezes oświadcza że jenerał Soleille według świadectwa wyznaczonych w tym celu lekarzy nie może stawić się przed sądem. Pisarz odczytuje jego pisemne zeznania obejmujące przeciąg czasu od 12 do 19 sierpnia:

„Nie moją było rzeczą znać i rozrządzać zasobami twierdzy Metz, lecz inspekcya magazynów, jaką odbyłem za przybyciem moim i pomoc otrzymana przez armię z arsenału, kazała mi przypuszczać że twierdza posiada znaczny materyał artyleryjski. Przybywszy do Metz 24 lipca 1870, znalazłem prócz części bateryi i parków korpuśnycb, część parku wojennego, jakiego miał dostarczyć arsenał w Metz. Część ta wysłaną została 8 sierpnia dla armii marszałka Mac-Mahona, będącej w pełnym odwrocie po Reichshoffen i straconą została dla armii w Metz. Reszta wielkiego parku, która miała być skoncentrowaną w Toul, nigdy się nie zebrała mimo usiłowań łożonych w początkach wojny. Przerwanie kolei żelaznej przez Frouarda w d. 11 i 12 sierpnia pozbawiło armię zasobów, jakie jeszcze miała otrzymać. Tym sposobem prawie cała artyleryja 6-go korpusu i park tego korpusu niemogły nadciągnąć. Rezerwa jeneralna artyleryi i rezerwa kawaleryi nie miały nigdy prowiantów. Skutkiem tego armia reńska nie posiadała nigdy normalnego uprowiantowania i amunicyi. Ztąd owe kłopoty i trudności w początkach wojny. Stan ten mianowicie co do artyleryi przypisać należy brakowi przezorności pod względem przygotowań do wojny, jak niemniej nagłemu najściu Prusaków i oblężeniu twierdzy. 12-go ogarnęła mnie już niespokojność widząc główną arteryę komunikacyi przeciętą Frossardowi i drogę do Thionville tak zagrożoną, że nie można było liczyć na jego pomoc. W nocy z 18-go na 19-y sierpnia podjazdy nieprzyjacielskie przecięły drogę. Wykazu uprowiantowania i spożycia, jaki list mój z 5 sierpnia 1872 zawiera, niemogę skontrolować, nie mając pod ręką żadnego dokumentu z moich archiwów; lecz ponieważ te wykazy były sporządzone w Paryżu na podstawie aktów urzędowych przez oficera światłego i sumiennego, uważam je za dokładne i ponawiam moje oświadczenia z 5 sierpnia 1872.

„Jenerał de Rivière. Pułkownik Wasse Saint-Ouen zeznał że 15 sierpnia wysłałeś go pan do marszałka dla zdania sprawy z sytuacyi armii ze stanowiska uprowiantowania po spożyciu dziennem; wyraził się tak: „Miałem polecone powiedzieć że spożycie było znaczne i można je obliczać na trzecią lub czwartą część uprowiantowania i amunicyi artyleryjskiej i że dobrze byłoby posłać do Metz po nowe jaszczyki.“

„Czy wspomnienia pańskie zgadzają się z tem co pułkownik mówi?

„Jen. Soleille. Zeznanie pułkownika jest dokładne. Potwierdzam je. Dobrze byłoby mówi jego nota wysłać tej nocy jeszcze po jaszczyki i trudno zaprzeczyć że ważną było rzeczą utrzymywać w komplecie w chwili oddalania się od podstawy zaopatrzenia, ilość amunicyi znacznie już uszczuplonej w dniach 14 i 16 sierpnia. W nocy 16go pociąg wyszły z Metz mógł dogonić 17 zrana armię, a to nie byłoby marszu do Verdun, gdyby przy nim obstawano, ani opóźniło, a tem mniej przeszkodziło.

Niedostatek amunicyi artyleryjskiej jest bez wątpienia powodem niższości dla armii, lecz nie bezwzględną przeszkodą w pewnych operacyach wojennych; jest nią wszędzie i zawsze brak żywności.

„Jen. Rivière. Czy doniesienie to było skutkiem własnej woli pańskiej, lub też odpowiadało rozkazowi naczelnie dowodzącego?

„Jen. Soleille. Jest wypływem własnej mej woli.

„Jen. Rivière. Jaki był istotny charakter tej kwestyi? Czy polegała na szczególnych objaśnieniach jakie pana doszły, lub na pozytywnych wskazówkach zebranych przez ciebie samego lub przez twój sztab główny?

„Jen. Soleille. Doniesienia te polegały na ogóle wyjaśnień dostarczonych mi przez oficerów moich i na wrażeniach, jakie uniosłem z pola bitwy. Wyjaśnień dokładnych nie mógł mi dostarczyć o godz. 10-tej wieczorem korpus, który walczył aż do zmierzchu, bo do godziny 9-ej.

„Jen. Rivière. Powierzając ważne to posłannictwo ustne pułkownikowi Wasse, czy byłeś pan pewny że oficer ten podziela w zupełności zapatrywanie pańskie i będzie wiernym tłomaczem twej myśli i twoich instrukcyj?

„Jen. Soleille. Niewiem jakie było osobiste zapatrywanie pułkownika Wasse, lecz wiadomo mi że pułkownik jest człowiekiem honoru i oficerem ducha zbyt hierarchicznego, aby nie spełnił wiernie misyi ustnej, jaką mu powierzyłem.

„Jen. Rivière. Pan zredagowałeś po bitwie 16-go notę, która miała być wręczoną cesarzowi przez wysłannika wiozącego tego wieczora depesze marszałka Bazaina. Nota ta winna figurować w aktach, gdzie jej brakuje. W braku tekstu oryginalnego, wystarczy abyś wiernie z pamięci ułożył jej kopię.

„Czy pan dobrowolnie porównałeś tę notę, zaczem mówiłeś o niej marszałkowi, lub też czy myśl tego kroku sam marszałek ci poddał. Kto miał polecone zredagować ją?

„Jen. Soleille, Nie przesłałem po bitwie 16go sierpnia żadnej noty cesarzowi. Oświadczam wyraźnie, że od 12 sierpnia, dnia w którym marszałek Bazaine objął dowództwo armii, żadnych doniesień nie przesłałem cesarzowi.

„Od tego dnia miałem stosunki służbowe tylko z moim szefem, którym był Bazaine.

„Zresztą zsadzony z konia szarżą kawaleryi pruskiej po południu 16go i przyniesiony z powodu silnej kontuzyi do Gravelotte, leżałem wieczorem na materacu, niesposobiony i nie zdolny do redagowania not. Z tego topowodu mój szef sztabu pułkownik Wasse udać się musiał w miejscu mojem do marszałka, aby mu zdać sprawę z wypadków dnia i odebrać od niego rozkazy na jutro.

„Historya owej noty, której nie ma w aktach — i to dla tego samego — winna być wyjaśnioną i proszę p. sprawozdawcy aby zbadał gorliwem swem poszukiwaniem tajemnicę tej mistyfikacyi.

„Jen. Riviére. Nota, o której mowa, wysłaną została 17 wieczorem przez marszałka Bazaina jak to stwierdza jego raport do cesarza, w tym samym dniu. Kto tę notę powiózł? przesyłka tej noty wskazaną została jakoby miała nastąpić 16go, kiedy nastąpiła 17go. Jest w tem błąd materyalny.

„Co do wyrazu „mistyfikacya", jakiego pan używasz, nie przyjmuję go i proszę abyś go pan cofnął. Pan zredagowałeś notę, która według marszałka, wykazywała: „niedostateczność zasobów twierdzy Metz pod względem zaopatrzenia w żywność i amunicyę artyleryjską.

„Noty tej nie ma w aktach. Marszałek żąda aby w nich figurowała. W braku brulionu, żądam od pana kopii, a w braku kopii treści jej z pamięci. Racz mi pan odpowiedzieć.

„Jen. Soleille. Wobec danych mi wyjaśnień, które usuwają insynuacyę, jaką zdawało mi się spostrzegać, szczególnego porozumienia się z marszałkiem, co do redakcyi raportu do cesarza 16go sierpnia wieczorem, cofam wyraz „mistyfikacya", który się odnosił do twierdzenia, że 16 sierpnia wieczorem zredagowałem notę wprost do cesarza. Co do noty, która według marszałka wskazywała niedostateczność zasobów twierdzy Metz pod względem żywności i amunicyi, przyznaję że zdałem sprawę naczelnemu dowódzcy o uprowiantowaniu twierdzy w duchu wskazanym przez marszałka. Raport ten, musiał być notą pisaną, skoro marszałek tak twierdzi. Winna ona się przeto znajdować w rejestrze moich korespondencyj. Co do podania jej treści, pamięć moja nie dość jest wierną, abym sobie dokładnie przypomnieć mógł wyrazy.

Prezes każe odczytać wspomniony powyżej list. Napisał go Soleille w d. 5go sierpnia 1872 do jenerała Baraguay d'Hilliers. List ten jest odpowiedzią na zapytania tegoż dane jenerałowi Soleille pod względem rozmaitych szczegółów dotyczących oblężenia i obrony Metzu. Soleille podaje w nim dokładną ilość amunicyi, która mimo ogromnego, począwszy od 18 sierpnia aż do owej chwili, spotrzebowania, bardzo była znaczną. Zebrane i stwierdzone przez śledztwo fakta pisemnego zeznania jenerała Soleille są w nim zupełnie usprawiedliwione. Dokument ten zostaje sądowi, oskarżeniu i obronie przełożony i nie daje powodu do sprzecznych rozpraw.

Następnie przystąpiono do przesłuchania pułkownika artyleryi Wassa Saint Ouen. I on mówi o przeszkodach komunikacyi, które spowodowały opóźnienie jego marszu zamiast 14go aż do 15go. Nocował w Gravelotte; następnego poranku zbudzony został grzmotem dział i potrzebne wydał rozporządzenie. O godzinie 2ej chcąc uniknąć szarży kawaleryi nieprzyjacielskiej spadł z konia. 18go towarzyszył marszałkowi Bazainowi na wyżynę pod Saint-Quentin, który właśnie otrzymał wiadomości że 6u korpusowi zabrakło amunicyi i wydał potrzebne rozkazy. Co się tyczy pułkownika Wasse osobiście otrzymał on 16go polecenie od jenerała Soleille zawiadomić marszałka, że należy z Metz wyprawić jaszczyki z amunicyą, gdyż brak jej zupełny niektórym korpusom. Swiadek dodaje, że marszałek przyjął tę wiadomość bez żadnej uwagi. W dniu bitwy pod Gravelotte korpus 6ty zasilił się zapasami od gwardyi, w której pobliżu się znajdował. Ogólna rezerwa składała się tylko z artyleryi i nie miała rezerwy amunicyi. Następnie odczytane zostaje pismo, które Soleille przesłał do jen. Coffinières, w ktorym pierwszy prosi o natychmiastowe wysłanie znajdującej się do rozporządzenia w Metz amunicyi artyleryjskiej. Swiadek nie przypomina sobie tego pisma, które mogło być doręczone przez sztab jeneralny i nie wie jakie rozkazy spowodowało.

Na zapytanie czy sobie przypomina depeszę z Verdu 16go od jenerała Soleille otrzymaną, która zawierała wiadomości o zapasach tej twierdzy, odpowiada świadek, że sobie nieprzypomina czy doszła rąk Bazaina, ani też czy tenże 17go otrzymał depeszę dotyczącą tego samego przedmiotu. Dopiero 18go zrana mogły korpusy nowy otrzymać prowiant, niektórzy jednak nie spełnili odnoszących się do tego rozkazów. Tylko 6y korpus użytkował z amunicyi z Metz sprowadzonej.

Jen. Chabaud Latour (jeden z sędziów) zapytuje świadka czy znane mu liczby zgadzają się z liczbami podanemi przez jenerała Soleille?

Wasse. Tak jest, co się tyczy ogólnogo spotrzebowania nie co do ilości przeciętnej.

Następnie zabiera głos komisarz rządowy jen. Pourcet, wykazując różnicę raportów przez obu świadków dostarczonych. Wasse oświadcza, że pierwsze jego podanie liczb jest pewniejsze.

Lachaud zapytuje świadka, czy jen. Soleille w dniu bitwy pod Gravelotte, gdy ranny był przeniesiony do pewnego domu, ztamtąd mógł ocenić rozmiary kanonady?

Świadek potwierdza.

Prezes wzywa jenerała Lebrun, aby przystąpić do 2go działu przesłuchania.

Lebrun. 15go sierpnia spotkałem około godz. 10 z rana marszałka Canroberta, który powiedział mi: „Czy podobna, aby główny sztab armii do przejścia Mozelli jedną tylko wskazał drogę? Widzisz jak droga jest zatarasowaną. Za kilka minut padnie grad kul" i zbyt rychło przekonałem się, że miał słuszność. Zarzut ten uczyniony głównemu sztabowi, który dopiero przed 48 godzinami opuściłem, głębokie na mnie uczynił wrażenie. Starałem się przekonać, czy rzeczywiście sztab czynić można za to odpowiedzialnym, i powiedziano mi, że osobista inicyatywa naczelnie dowodzącego oznaczyła przebieg operacyi i że sztab główny tylko częściowo w niej miał udział. Wiadomy mu był tylko rozkaz cesarski: „tyle mostów ile tylko można rzucić na Mozelli." Na pytanie, czy drogi były rozpoznane i punkta oznaczone, w których mosty stawiać się miały, odpowiada świadek, że było to rzeczą sztabu jeneralnego. Jenerał Coffinières i jego oficerowie rozporządzili wszystko, co się odnosiło do mostów, nie pytając nas (sztabu jeneralnego) o radę. Na pytanie, czy wie co o sposobie, w jaki odbywała się służba depesz, odpowiada Lebrun następującym przykładem: 12go o godzinie 3iej zawezwał cesarz Bazaina, aby jenerałowi Failly przesłał rozkazy, P. Lachaud wie, że rozkazy te wysłane zostały przez jeneralnego majora Leboeuf.

Prezes czyni uwagę, że świadek otrzymał 12 sierpnia o północy rozkaz, wszystkie nadchodzące doniesienia udzielić Bazainowi, był przeto od owej chwili odpowiedzialnym.

Lebrun odpowiada, że nie wie kto przesyłał te rozkazy, Leboeuf czy cesarz, zresztą nie uważano jeszcze wtedy dowództwa Bazaina za istniejące.

Obrońca oświadcza, zanim się świadek oddalił, że w innych działach ma mu jeszcze zadać pytania.

Sąd przyjmuje to oświadczenie do wiadomości. Jenerał Lebrun prostuje jeszcze w końcu pierwsze swe zeznanie, że do sądu wojennego nie przesłał „zapytania", lecz „prośbę".

Posiedzenie kończy się o godz. 3 i odroczone zostaje do piątku (24 b. m.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków d. 29 października.

Na dzisiejszym targu w Oświęcimiu było wołów sztuk 935, wszystkie natychmiast sprzedano po cenach za parę od 240 do 350 złr. co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń 33 złr. do 35 złr.; jarmark był bardzo ożywiony.

W Wiedniu na targu poniedziałkowym przy spędzie 5700 wołów, płacono za woły z pasz od 27 do 33 złr. za cetnar, za woły stajenne do 35 złr. Kilkaset pozostało niesprzedanych.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Dnia 16 października b. r. uznanem zostało miasto Oświęcim jako wolne od zarazy. Z tego powodu znosi się rozporządzenie Namiestnictwa z d. 25 września i zezwala się na ładowanie i wyładowanie bydła rogatego na stacyi kolejowej oświęcimskiej, oraz na odbywanie targów na bydło rogate w Oświęcimiu.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Na drugiem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów tej kolei d. 25 b. m. odczytano najpierw reskrypt p. ministra handlu z przyrzeczeniem, że rząd gotów jest wyjednać w Radzie państwa wyższą gwarancyę za przekroczony bez winy towarzystwa preliminarz przy budowie tunelu w Karpatach. Podobne oświadczenie złożyło węgierskie ministerstwo handlu. Ze sprawozdania okazuje się, że do ukończenia budowy tunelu Łupkowskiego, którego część austryacka jest już gotową, potrzeba jeszcze przynajmniej 632,800 złr. że zatem preliminarz przekroczono o 700,000 złr. Obrót wykazuje niedobór, który na całej linii wynosił do 1 paźdz. 145,000 złr. Z tego powodu Rada zawiadowcza postawiła wniosek, ażeby zaciągnięty został dług bieżący 886,000 złr., na co zgromadzenie zgodziło się jednogłośnie. Co do finansowego stanu przedsiębiorstwa, robi sprawozdanie uwagę, że ponieważ wskazane w komisyi środki pieniężne nie wystarczają, towarzystwu grozi utrata około 6 milionów w rzeczywistej, albo 8 milionów w nominalnej wartości, a więc utrata dwóch trzecich części całego kapitału akcyjnego. *(Gaz. Lw.)*

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 29 października.

Obwieszczenia: Komisya serwitutowa Staromiejska mianowała Maurycego Bekmana kuratorem dla niewiadomych z miejsca pobytu Jana Mikułowskiego i Tekli Turka czyli Turkułowej. — Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia, iż ogłoszona licyt. folwarku należącego do dóbr Obertyna wstrzymaną została.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30go października.

HOTEL SASKI: Stanisław Majewski z żoną i Kazimierz Zaręba z Kongresówki, Natalia hr. Czosnowska z córką wł. d., Eugeniusz Zieliński i Edward Witkowski z Wiednia, Kalikst Andrzejowicz z Litwy.

HOTEL KRAKOWSKI: Gustaw Jarzębowski kupiec z Wrocławia, Honorat Głębocki z familią wł. d. z Rosyi, Ludwik Rzeszotarski wł. d. ze Lwowa, Dr Jarosław Kuhn z Paryża, M. Okęcki wł. dóbr z Galicyi, Karol Rabant z Wiednia, Piotr Daniewski wł. d. z Radomia, Stanisław Glezmer z Kijowa, A. Lemonier z Paryża.

HOTEL WIKTORYA: Zdzisławowa hr. Zamoyska z Wysocka, Franciszek hr. Łubieński z Wielkiej Kazimierzy, Bolesław Stojowski z Chlebnej, Jan Borejko z Litwy, Karol Ordęga, Jan Iżycki i Stanisław Jentz z Warszawy, Józef hr. Mielżyński z Poznania, Henryk hr. Pruszyński z Czosowa, Roman Witowski z Zagorzan, Gustaw Kokoschka kupiec z Wiednia, Adam Abramowicz z gub. Mińskiej.

Nadesłane.

Jego c. k. Apostolska Mość Ferdynand, raczył na reparacyę gr. kat. kościoła Matki Boskiej, zwykle zwanego Ś. Norberta, udzielić wspaniałomyślnie 300 złr. w. a. Ten dar zapisujemy, jako dar szczodrości bez granic Jego c. k. Ap. Mości, a między innemi tysiącznemi spaniałomyślności dowodami, pocieszającemi każdego katolika jako najnowszy dowód, że jak długo Boska Opatrzność dla Austryi Panujących z domu w historyi wsławionego „Habsburgów" utrzymuje, iżby losami narodów kierowali, nie ma potrzeby obawiać się bezwyznaniowości. Parafianie gr. kat. obrządku w Krakowie z najpoddańszej wdzięczności, odprawią w swoim kościele 1go listopada o godzinie 10ej rano nabożeństwo, aby Opatrzność Boska Jego c. k. Ap. Mość „Ferdynanda" utrzymała przy zrrowiu lata i lata.

Kraków dnia 29 października 1873.

X. Dr Czerlunczakiewicz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 października. Zdaniem hr. Paryża oczekują rojaliści lada chwila manifestu hr. Chamborda. (Doniesienie to nie może być prawdziwe, bo przed obwołaniem monarchii nie ma hr. Chambord wydać manifestu. *Red.*) Komitet rojalistowski wysłał dwóch członków swoich do Raoula Duvala, lecz ten mimo wielkich ofert, jakie mu robiono, przesłał do Detrayat odpis listu do jenerała Changarniera o swojem wystąpieniu ze stronnictwa rojalistycznego. W radzie ministrów panuje jeszcze znaczne rozdwojenie z powodu restauracyi. Jenerał Ducrot, który zupełnie pozyskany jest dla restauracyi, ma objąć dowództwo dwóch korpusów armii.

Paryż 28 paźdz. Zaprzeczają pogłosce, jakoby jeden z książąt Orleańskich i książę Audiffret-Pasquier udać się mieli do Frohsdorf. Trzy deputacye z prowincyi przybyły wczoraj do Wersalu; prezydent Mac-Mahon odmówił jednak przyjęcia ich. Na uwagę zrobioną przez jedną deputacyę, że ta niemoże ręczyć za porządek, jeżliby monarchia była ogłoszoną, odpowiedziano ze strony ministerstwa, że rząd nie ma obawy i ręczy za utrzymanie spokojności publicznej. *N. fr. Presse* została zatrzymaną na granicy z powodu artykułu obrażającego Mac-Mahona.

Paryż 28 paźdz. Wieść rozeszła się, że skarb na mocy umowy z Rothschildem, zwróci bankowi 135 milionów. Zaprzeczają temu, aby skarb musiał szukać pomocy, gdyż jest w stanie już z początkiem listopada uiścić bankowi nową spłatę 200 milionów na rzecz umorzenia.

Bruksella 28 października. Raoul Duval napisał do Changarniera list, w którym oświadcza, jako wyjaśnienia Chesnelonga powiększyły jeszcze obawy jego, iż powrót monarchii narazi interesa konserwatywne. To jest powodem usunięcia się jego od monarchistów.

Rzym 28 października. Biskup Mantuański protestował publicznie przeciw wyborowi starokatolickiego proboszcza w San Giovanni del Dasso. Wieść krąży, że cała gmina obłożona będzie z powodu tego wyboru interdyktem.

Rzym 28 października. *Giornale militare* ogłasza ustawę o nowej organizacyi wojska. Armia stała ma wynosić na stopie pokoju 214,000 ludzi.

Rzym 29 paźdz. Papież przyjmował posła francuskiego Corcelles, który następnie był u kardynała Antonellego, i wczoraj wieczór odjechał z rodziną do Paryża.

Bern 28 października. Dziennik *Le Progrés* donosi, że w Pruntrut odbyło się zgromadzenie Francuzów w celu naradzenia się nad krokami, jakie poczynić należy wprost u rządu francuskiego, iżby ten zapewnił Francuzom mieszkającym w Berneńskiem Jura wolne wyznawanie religii rzymsko-katolickiej.

Bern 28 października. Według dalszego rozporządzenia rządu berneńskiego, również wikaryusze, którzy wraz z 69 proboszczami z Jura protestowali przeciw postanowieniom rządu, mają z końcem października opuścić plebanie.

Bukarest 29 paźdz. Dekret książęcy zwołuje Izby na d. 27 listopada.

Konstantynopol 28 paźdz. w nocy. *Levant Herald* pisze: Duch pojednawczy, w jakim Raszyd pasza przyjął uwagi hr. Ludolfa, posła austro-węgierskiego, z powodu memoryału (w sprawie konsulów austryackich w Bośnii) toruje drogę do zupełnego zagodzenia zaszłych trudności i pozwolił hr. Ludolfowi udzielić zapewnień o przyjaznych uczuciach swojego rządu.

Nowy Jork 28 paźdz. Banki w St. Louis podjęły znowu wypłaty w papierach. Sekretarz spraw skarbu zarządził, aby drobniejsze wypłaty ze skarbu uiszczane były w srebrze.— W Hawannie oczekują 5,000 wojska w posiłku.

Penang 28 paźdz. Wieść krąży, że Aczyńcy swoje plantacye pieprzowe podpalili. (Grozili oni od dawna takim czynem, który na wiele lat pozbawiłby Holandyę głównej korzyści handlowej na Sumatrze. *Red.*)

O wypadku wyborów z większej własności w Galicyi, który podaliśmy powyżej, po części z telegramów nas doszłych, nie rozpisują się dzienniki wiedeńskie. W liczbie dwudziestu wybranych nie szukają one wiernokonstytucyjnych, pisząc, że to będzie zapewne „jądro małego hufca polskiego" w Radzie państwa, pocieszają się tylko nadzieją, że stronnictwo centralistyczne zwiększy się jeszcze nowemi wyborami ze wsi i miast, oczekując wiele tam unieważnień przy sprawdzaniu mandatów. Pomimo całej niechęci, jaka dla Polaków, sądząc z dzienników, istnieje u większości Rady państwa, tuszymy sobie, że polako-żercze organa doznają zawodu, i że Izba postąpi sobie jak zwykle czynią ciała parlamentarne i sprawdzając wybory, słuszności ściśle trzymać się będzie.

Powrót N. Pana z Gödöllö nastąpi dopiero 3go listopada, ztąd zapowiada *N. fr. Presse* opóźnienie mowy tronowej do 8go. Niemniej obie Izby zbiorą się 4go.

Naprózno szukamy wiadomości w dzisiejszych dziennikach wiedeńskich o zebraniu się członków stronnictwa prawno-politycznego, czyli autonomicznego, które jak wiadomo, na d. 2 listopada, to jest na niedzielę, zapowiedzianem było. Znaczy to bez wątpienia, że żadna co do terminu nie zaszła zmiana i spodziewamy się, że delegaci nasi na ważne to zebranie zawczasu podążą. Ile bowiem zależy na organizacyi opozycyjnej w obec takiego przeciwnika, jakiego autonomiści znajdą w obecnym składzie Rady państwa, byłoby prawie zbytecznem dowodzić.

Sprawa arcybiskupa Ledóchowskiego miała być wczoraj wniesioną przed sąd dla spraw kościelnych świeżo ustanowiony w Berlinie. Referentem jej jest Forkenbek, deputowany i burmistrz wrocławski.

Z powodu pobytu cesarza Wilhelma na zamku Muskau na Szląsku, *Spenersche Ztg* mówiła o rokowaniach w ważnych sprawach familijnych panującego domu duńskiego, a wiązała z tym wypadkiem podróż królewicza Duńskiego do Wiednia podczas pobytu tam cesarza Wilhelma. *Gaz. krzyżowa* utrzymuje zaś z pewnością, że w Muskau nie układano się bynajmniej w tym przedmiocie.

Dzienniki pruskie podają z wielkiej liczby miast rezultat pierwotnych wyborów we wtorek dokonanych, a które w całem państwie równocześnie się odbywały. W samym Berlinie postępowcy otrzymali znaczną większość nad partyą liberalną czyli rządową, ta jednak przeważa we wszystkich prawie miastach. Partya konserwatywna jest słabo reprezentowaną. Nie będziemy wykazywali jeszcze cyfr, jako niedokładnych, a zwłaszcza, gdy między prawyborcami nie zawsze można ściśle określić różnice wszystkich odcieni, na jakie podzielony jest sejm, a mianowicie: socyaliści, demokraci, postępowcy, liberalni, narodowo-liberalni, narodowcy, liberalno-konserwatywni, klerykalni, ultramontanie, a do tego jeszcze doliczyć trzeba partykularyści w prowincyach zabranych, Duńczycy, Polacy. Tyle jednak w ogóle jest pewnem, wnosząc z cyfr już wiadomych, że partye rządowe z różnemi odcieniami są w znacznej większości. Pracowała na to agitacya rządowa wszelkiemi drogami i środkami, naciskiem jednych, prześladowaniem drugich, podniecaniem nienawiści narodowych i religijnych i wyborną organizacyą policyjną.

Jak już wczoraj doniósł nam telegram, król Saski Jan umarł. Śmierć jego nastąpiła po długiej chorobie na zamku w Pillnitz, wczoraj 29go o godz. 5ej rano. Liczył on lat 72; wstąpił na tron r. 1854 po śmierci brata swego króla Fryderyka Augusta, który wypadłszy z pojazdu w r. 1854 podczas wycieczki do Bawaryi, i uderzony kopytem w głowę, umarł nagle. Tron przypada starszemu synowi księciu Albertowi, ożenionemu z księżniczką Karoliną Waza, prawnuczką króla Gustawa IV Szwedzkiego. Król nowy liczy lat 45 i jest bezdzietny. Najbliższym teraz tronu jest brat nowego króla, książe Jerzy, ożeniony z infantką portugalską siostrą króla Ludwika, Maryą Anną, i mający trzech synów. W tej chwili nie napotka zmiana króla w Saksonii żadnej przeszkody ze strony cesarza Wilhelma, bo zbyt jeszcze mało upłynęło czasu od wcielenia Saksonii do nowego Związku prusko-niemieckiego, aby można już myśleć o zaborze Saksonii przez Prusy bez powodu, choćby pozornego.

Wprawdzie hr. Chambord przerwał milczenie poświadczając w liście do p. Chesnelonga jego oświadczenia co do stosunku między reprezentacyą a królem i co do warunków monarchii konstytucyjnej, ale na tem się ogranicza cała działalność pretendenta. A tymczasem coraz energiczniej pracują przeciwnicy, a nawet między legitymistami a orleanistami nie ma zgody pod względem przyszłego manifestu. Może w ostatnich dniach zajdzie jaki fakt stanowczy, bo wczoraj miał hr. Chambord odjechać z Frohsdorf, a podobno do granicy francuskiej pospieszył.

Według zapewnienia stambulskiego dziennika angielskiego *Heralda*, przyszło do pierwszych kroków pojednawczych między Austryą a Turcyą, w sprawie wiadomego memoryału tureckiego do państw zagranicznych o podżeganiu Bośniaków przez konsulów austryackich. Zapewne wycofanie się Turcyi z tej sprawy uchyli dalsze drażliwości, które może po części spowodowały rząd rumuński do zbrojenia się.

Podajemy we właściwej rubryce układ zawarty pomiędzy Rosyą i Turcyą pod względem sądownictwa cudzoziemców. Pobudką do zawarcia układu służyła ustawa rządu tureckiego, dozwalająca cudzoziemcom nabywać własność nieruchomą w granicach Ottomańskiego cesarstwa. Żeby jednak ta ustawa mogła mieć znaczenie, potrzeba, aby Turcya zmieniła przepisy o własności ziemskiej, które dotychczas utrudniają przechodzenie dóbr. W układzie rosyjskim uderza unikanie wyrażenia poddany rosyjski, i używanie ciągłe cudzoziemiec, jakby ten układ nie tylko do poddanych rosyjskich, ale do wszystkich cudzoziemców miał się odnosić. Wprawdzie rzecz sama wydaje się trudną do pojęcia, ale jednak może być furtką zostawioną przez Rosyę do wtrącania się w sprawy tureckie, podobnie jak zawarte w układzie zastrzeżenie jawności sądu i praw obrony dla poddanych Sułtana.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Praga 30 października. Z większej własności wybrano jednogłośnie 256 głosami kandydatów wiernokonstytucyjnego stronnictwa; feudalni (tj. anticentraliści) wstrzymali się od głosowania.

Berlin 29 października. *Provinzial Corresp.* powtarzając toasta wzniesione w Wiedniu na uczcie 21go b. m., nadmienia: W słowach naszego Cesarza obok osobistej gorącości, z jaką odpowiedział na serdeczne uczucia cesarza Franciszka Józefa, przebija stanowcza wskazówka wielkiego politycznego znaczenia nowego spotkania monarchów. Cesarz Niemiecki przykłada szczególną wagę do tego, że wespół z cesarzem Rosyjskim położoną została w zeszłym roku stała podstawa dla potężnej polityki pokojowej, która w ciągu tego lata znalazła w Wiedniu rozliczne i znakomite utwierdzenie i udowodnienie. — Poseł hr. Münster pożegnawszy wczoraj Cesarza, odjechał dziś do Londynu.

Lyon 30 października. Dziennik *La Decéntralisation* ogłasza dekret prezydenta Mac-Mahona, rozwięzujący Radę municypalną Lyonu i potwierdzający ustanowiony w jej miejsce komitet zastępczy.

Kursa. Wiedeń, dnia 30 paźdz. godź. 3·45. 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·30. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·10. — Losy z r. 1860 100· — Akcye banku 925· — — Akcye kredytowe 210·— — Londyn 112·80. — Srebro 108·—. Dukat 541 ½. —. Lombardy 157·—. — Losy z r. 1864 130·50 — Akcye franko-austr. 41·—. — Napoleondor 9·10 —. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 198·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 134.— — Akcye kolei północno-wsch. 93·—· —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 35·50. — Oblig. indemniz. gal. 72·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104· —.— Akcye anglo-banku 134 — Akcye kolei rządowej 324·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 151·—. — Tramway 172·—. — Akcye banku budowy 36·—. — Akcye kolei wschodn. 62·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40.50 — Akcye kolei zjedn. 118·— Losy tureckie 53 25 — Losy prem. węg. 74·—· Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —· —. Akcy kol ces. Elżbiety 201·— — Akcye kolei półn. zach. 186·—. — Akcye franko-węgiersk. 19·—. Ogólno austr. bank. 36·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Uspozobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 października

Wartość kuponów do 31 paźdz.	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	106 75	—
Kupony srbr. płatne "	107 75	106 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 75	167 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 00	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	74 —	72 —	2 35
4% listy zast. " "	69 —	67 —	1 32¼
5% " " " "	76 —	74 —	1 65¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 81¾
6% " " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 98½
6% " " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 98½
7% " dłużne " "	96 —	95 —	3 48
5% " hipot. " " 100 zł.	83 —	80 —	98½
5% " zakł. kred. wł. " 100 zł.	93 —	91 —	1 98½
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	92 —	89 —	1 98½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	74 50	72 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	82 —	79 —	3 32¼
" " hipotecz. z 200% "	210 —	205 —	2 64½
" kolei Karola Ludwika zł. 210	196 —	193 —	3 47
" " Lwow.-Czern. " 200	132 —	129 —	4 97¼
" " Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 99½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 41
4% " " " " II. " 100	93 50	92 25	1 41
5% " " " " za rsr. 100	93 50	92 25	1 76½
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 65½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	32	32 —	—

Wiedeń 29 października

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 70	67 50
5% " " " srebr.	71 70	71 50
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
" " " czeskie	93 50	92 50
" " " węgierskie	73 50	72 50
" " " galicyjskie	72 50	72 —
" " " bukowińskie	73 50	72 50
" " " siedmiogr.	68 50	67 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	— —	90 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 80	90 60
4 " galicyjskie	71 50	70 50
5 " "	76 —	— —
6 " gal. zakł. kred. włoś.	91 —	90 —
5 " węgierskie listy	80 —	— —
5 " zakł. kredyt. austr.	86 —	— —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	76 —	— —
5 " Domen. państ. 120 złr.	111 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	268 —	265 —
" " " 1854	80 —	89 —
" " " 1860	98 75	98 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	104 —	103 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	130 50
" prem. pożyczki węg.	74 —	73 —
" Comorente	26 —	25 —
" Kredytowe	161 —	160 —
" żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
" księcia Salm	35 —	34 —
" " Palfy	22 —	— —
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St. Genois	23 —	— —
" miasta Budy	24 —	23 50
" księcia Windischgraetz	22 50	21 50
" hr. Waldstein	— —	— —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	13 —	12 50
" tureckie 400 frank.	53 25	52 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	882	878
Zakładu kredytowego	211 —	210

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	490 —	486 —
Kolei północ. Ferdynanda	1950	1940
Kolei rządowej fr. a.	321 —	319 —
" zachod. c. Elżbiety	197 —	195 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	154 —	153 —
" Galicyjskiej	200 —	199 —
" Czerniowieckiej	134 —	133 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	94 50	93 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	150 50	150 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	133 —	132
" Koszycko-Bogumił.	128 —	126 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	185 50	184 50
" wschodnio-węgierskiej	61 —	60 —
" austryack. półn.-zach.	184 —	183 —
" Franciszka Józefa	192 —	— —
Banku anglo-austryackiego	126 —	125 —
" anglo-węgierskiego	40 50	39 50
" austryackiego ogólnego	35 —	33 —
Zakładu Kredytowego węg.	108 —	106 —
Banku franko-austryackiego	37 —	36 50
" franko-węgierskiego	19 —	18 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	82 —	79 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	67 50	66 50
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	28 —	26 —
" dla obrotu ogólnego	— —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	85 —	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 —	— —
Emissya z r. 1862	91 —	89 —
" państwowa St. 500 fr.	133 —	132 —
Emissya z r. 1867	128 —	126 —
" południowa St. 500 fr.	108 —	107 —
Bony 1870—1874 6%	—	—
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 —
" " 100 złr. w. a.	87 —	86 —
" " w srbr. 5%	104 50	104 —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	93 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	—	— —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	71	70 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 —	— —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 —
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	98 50	93 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 43	5 42
" dukat na wagę	5 44	5 43
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 07	9 06
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 50
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	
Pruskie bilety kasowe	1 68⁷⁵	1 68⁶⁰

Lwów 28 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 40	5 30
" cesarski	5 43	5 36
Półimperyał rosyjski	9 25	9 13
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
" papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	76 —	— —
" " " " " 4%	69 —	67 —
" " Banku hipoteczn.	81 75	80 50
Obligi indemn. bez kuponów	74 —	72 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	198 —	194 —
" " lwowsko-czernio.	132 —	128 —
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 28 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 35	94 05
" " 2 " "	93 25	92 95
" kupon "	—	1 40
" " nowe "	92 85	92 55
" kupon "	—	1 75
" likwidacyjne "	78 95	78 65
" kupon "	—	1 63⅓
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93 —
" " bydgoska	72 50	— —
" " terespolska	113 75	112 75
" " łodzka	104	— —

Ogłoszenie przedpłaty

na

Teologię pasterską katolicką

dla użytku duchownych seminaryów, obejmującą przeszło 40 arkuszy druku w jednym tomie w większéj oktawce. Przedpłatę w kwocie 3 złr. (2 tal.) przesyłać można za przekazem pocztowym na ręce moje poczta Błażowa; albo też do Kancelaryi N. P. Konsystorza Przemyskiego o. ł. Druk najdaléj w początkach Lutego 1874 r. ukończy się, dokąd też przedpłata będzie trwała. (1932-3-4)

☛ Dla kleryków 2 złr. w. a.

Błażowa w Galicyi dnia 12 Października 1873 r.
Ks. Józef Krukowski, pleban.

Ważne

dla obywateli, posłów krajowych, urzędników władz autonomicznych itd.

Dziełko „**Notizen zur Gründung eines unvergänglichen Reiches**", wydane przez *Stanisława Wilczka*, zawierające z przyrody rodu ludzkiego zdjęte zasady do urządzenia organizacyi państwa, administracyi, sądownictwa, formy rządu i t. d. — jest do nabycia w Księgarni *Juliusza Wildta* w Krakowie. (2042-3-3)

Niżéj podpisana ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 15 b. m. **otworzyła zakład szycia maszynowego** przy ulicy Żydowskiéj Nr. 251, I. piętro. Wykonywam więc wszelkie stębny krawieckie, pikowania, oraz stębny na obuwia mężkie i damskie, którą to czynność przy dołożeniu starania rzetelnie i sumiennie prowadzić będę. Upraszając o łaskawe względy na biedną wdowę, zostaję z uszanowaniem.

(1960-3-3) **K. Meciszewska.**

Młody człowiek

buchalter, od lat wielu w domach handlowych zatrudniony a obecnie przez upadek pewnego banku bez zajęcia, poszukuje posady w dobrach lub fabryce. — Łaskawe zapytania uprasza się pod cyfrą *Sz. M. 28 Poznań* poste restante.
(2048-3-3)

PIOTR HOLECI
kuśnierz z Węgier

przybywszy do Krakowa, otworzył Handel kożuchów węgierskich różnego gatunku przy ulicy Szczepańskiéj pod Nr. 234 w domu p. *Federowicza*. Ceny najumiarkowańsze, poleca się przeto Szan. Publiczności.
(1922-4-4)

Jakób Merk,

arcyksiążęcy ogrodnik w Cieszynie w c. k. Szlązku, ma zaszczyt donieść niniejszym iż otrzymał tej jesieni wielką ilość najszlachetniejszych i najlepszych wysokopiennych drzewek owocowych z Alzacyi, które są do nabycia po następujących cenach: Grusze 6 stóp wysokie 90 c. śliwy, rągloty, mirabelle, niemniej wszelkie inne najszlachetniejsze rodzaje po 70 c. szpalery brzoskwiń i moreli po 1 złr. (rzadkie do nabycia) drzewka wiśni i czereśni po 60 c. drzewka orzechów laskowych po 70 c. krzewy malinowe, porzeczkowe i agrestowe po 20 ct. szczepki winogron wczesne białe i niebieskie po 20 c. wypadki szparagów 3 letnie olbrzymie 100 za 2 złr., poziomki piękne, wielkie najwcześniejsze i bardzo smaczne 100 za 2 złr, brzozy płaczące po 60 c., thuje czyli drzewa żywota od 3 do 8 stóp od 1 złr do 2 złr. 50 c. akacya kulista 60 c. kasztany czerwono-kwitnące 80 c. do 1 złr., przeszło 100 rodzajów najpiękniejszych często kwitnących francuskich róż remontant od 3 do 6 stóp, od 50 do 70 c. (1910-3 3)

Niemniej można dostać pięknie kwitnących krzewów i roślin cieplarnianych.

Upraszam Szanownych zamawiających o rychłe nadesłanie obstalunków, ażebym wszystko jak najlepiej wykonać mógł.

Z wysokim szacunkiem,
J. Merk.

Miss Brie

w Wiedniu, Bankgasse Nr. 8 IIgie piętro — poleca kilka przez nią egzaminowanych nauczycielek, uzdolnionych należycie w języku francuskim, angielskim i muzyce. Tudzież muzykalnie wykształcone Angielki i Francuski. (1978)

Zarządca
gorzelni

wykształcony teoretycznie i praktycznie, obeznany z najnowszym sposobem przerabiania zboża (kukurudzy), kartofli i melassy, poleca się do kierownictwa znaczniejszą fabryką spirytusu.

Bliższéj wiadomości udzieli **Biuro** p. **M. Hatschek w Wiedniu,** Opernring Nr. 13. (1984)

Darmo i opłatnie

przesyła najnowszy

Wykaz wygranych na loteryi
R. v. Orlicé,

Profesor Matematyki
w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,

Na zapytania *) natychmiast odpowiada.

*) Zapytanie takie można polecić.

(2051) **D. R.**

Konkurs.

L. 619. (2002-2-3)

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w gminie miasta Nowegotargu w Galicyi z roczną płacą 300 złr. w. a. rozpisuje się niniejszym konkurs.

Ubiegający się o tę posadę raczą swe podania z dołączeniem dyplomu Dra. Medycyny do dnia 30 Listopada 1873 r. na ręce Zwierzchności miasta wnieść.

Zwierzchność gminna miasta.

Nowytarg d. 18 Października 1873.

Bardzo dobrą kremską musztardę ⅛ i ¼ wiad. — **Ogórki w occie i w korzeniach** ⅛ i ¼ wiad. — **Najlepszy sér** z Groy w bardzo dobrym gatunku i po najtańszych cenach poleca główny skład

Andrzej Gach

(2047-3-3) **w Bernie w Morawii.**

Majątek ziemski

między Frysztakiem a Krosnem, przy gościńcu, składający się z 200 morgów ornego pola, 12 morgów łąk, 280 morgów lasu, z cegielnią; wyłomem ciosowego kamienia, w pasmie gór w których znajduje się kanfina — z budynkami gospodarskiemi w najlepszym stanie; z inwentarzem ruchomym i nieruchomym, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli zarząd dóbr Umieszcza, poczta Jasło. (1949-3-3)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

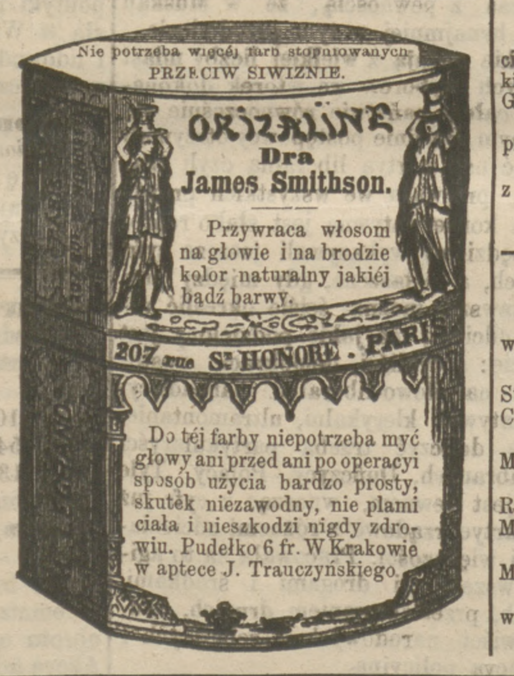
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1830-3-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Krooną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.



Nabywszy od pana **Maksymiliana Cerchy**
profesora rysunku przy seminaryum żeńskiem w Krakowie

WZORY NAUKI RYSUNKU

Dział I (poszytów 3) — Dział II (poszytów 3),
dla szkół ludowych przyjęte i polecone tymże przez W. Radę szkolną do l. 10834 resk. z d. 22 lutego 1873 r., uwiadamiam osoby interesowane, że tylko wyłącznie znajduje się odtąd

główny skład takowych

w moim Handlu papieru.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 90.

☛ Zamiejscowe przesyłki uskuteczniam natychmiast za zaliczką pocztową. (1883-5-9)

Tarnowska Kasa Oszczędności.

Stan wkładek: do pozostałych z końcem Sierpnia 1873 r.	złr.	576,923	c.	93
przybyło w ciągu Września 1873 r.	„	24,263	„	69½
	„	601,187	„	62½
wydano w miesiącu Wrześniu b. r.	„	34,267	„	24½
stan wkładek z końcem Września b. r.	„	566,920	„	38

Nadto z mocy uchwały powziętéj dnia 6 Października 1873 r. przez pełny Wydział Tarnowskiéj Kasy Oszczędności, niniejszem ogłasza się, że przeprowadzone w tejże kasie ścisłe skontro buchalteryczne przy udziale dodanych z c. k. Starostwa w sztuce biegłych okazało, iż dnia 31go Maja 1873 r. był bilansowy stan kasy następujący:

A. Stan czynny.

1) wekslami	złr.	227,000	c.	68
2) na hipotekach	„	336,383	„	89
3) w zaliczkach na zastawy	„	15,294	„	26
4) wartość papierów i kupony od tychże	„	8.976	„	—
5) awanse u urzędników	„	324	„	29
6) koszta stron pozwanych	„	1,116	„	68
7) portorya	„	30	„	22
8) gotówka w kasie	„	26,933	„	28
	„	616,059	„	30

a zaś

B. Stan bierny.

wynosił wkładkami stron	złr.	603,677	c.	16½
a zatem dopełnienie jako zysk brutto w tym czasie	„	12,382	„	13½
	„	616,059	„	30

okazało się daléj, że fundusz rezerwowy Tarnowskiéj Kasy Oszczędności wynosił z końcem Maja 1873 r. kwotę 48,355 złr. 99½ c.

i składał się: z gotówki na własną kartę lokowanéj	złr.	32,781	c.	41½
2) z procentu od tejże za 5 miesięcy	„	818	„	20
3) z papierów publicznych wartości kursowéj	„	13,781	„	95
4) z ruchomości inwentaryalnych	„	974	„	43
Razem	„	48,355	„	99½

Daléj okazało się ze sprawozdania komisyi skontrującéj, że księgi kasowe są należycie i w największym porządku prowadzone i że żadnego ubytku w majątku Kasy Oszczędności nie wykryto.

Z Wydziału Kasy Oszczędności.

Tarnów dnia 6 Października 1873 r. (2011)

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain* z *Coca Peruwiańskiego*. Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. (1262-11-)

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue d'Anjou St. Honoré. 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego. We Lwowie w aptece Pa. P. Mikolascha.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe	złr. 1·25	Cognac fin Champagne	„ 2·	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ —·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·	Aubertin cremant rose	„ 2·50	„ marcowe	„ —·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-16-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłasciwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. (1901-1-)

Dwie klacze (1952-3-3)

zaprzęgowe, pięcioletnie, jedna szpakowata druga kasztanowata przeszło 15tej miary zupełnie zdrowe do sprzedania. — Jest także do nabycia lekka **wiedeńska kareta** (brom) i otwarty fateonik mało używane. — Bliższa wiadomość w domu Nr. 103 na Podgórzu I piętro gdzie apteka.

Dom parterowy

murowany w kształcie willi, z kwiatowym ogrodem z frontu, w dziedzińcu stajnie i wozownia, poza tem ogród duży warzywny i owocowy, w WADOWICACH przy ulicy Głównéj pod Nr. 411/256 poniżéj kasarni jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. (1924-3-4)

Zupełnie nową

młocarnię wraz z kieratem o sile 4 koni

z fabryki

Juliusza Carowa i Sp. w Bubna

po cenie **700 złr. w. a.** na miejscu we Lwowie można obejrzeć u **Wernera i Sp. we Lwowie** i ztamtąd natychmiast sprowadzić. (1836-3-3)

Wystawa wiedeńska 1873.
Medal za postęp.



Tartaki przenosne,

machiny, wyrabiające wszelkie **roboty stolarskie; machiny do hyblowania i hyblowania gzémsów, machiny do ząbkowania, świdrowania, knowania drzewa, wycinania czopów i ostrzenia pił, piły okrągłe i pasowe,** jak niemniéj wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** najdokładniejsze i bardzo praktyczne angielskie wyroby, są do nabycia przez firmę:

Springer & Sterne w Wiedniu, Stadt, Pestalozzigasse 6.

Biuro techniczne i skład różnych machin.

Powyższe machiny można codziennie oglądać w ruchu na wystawie powszechnéj w angielskim oddziale (firma **Ransome & Co.**) w budynku machin. (1565-14-15)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, goścowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1916-2-)

Purgleitner's Kalksyrup.

Syrup wapienny Purgleitnera

z podfosforanu wapna
według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie.

U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.

Cena flaszki 1 złr. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną" w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Grazu.

Bezanow, 20 Lutego 1872.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojéj znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową. (1524-5-12)

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję

z szacunkiem
Paweł Kasznik.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*